Nr. 220. Lwów, Czwartek dnia 9. Sierpnia 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Romana i Sek.
Jutro: Wawrzyńca m.
Pojutrze: Zuzanny panny.

Grecko-katolickie.
Prohora.
Kałynyka.
Syły ap.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 4 g 44 m.
Zachód „ o 7 g. 27 m.
Barometr 760. Pogoda niepewna.

Ateizm.

Zajmujący i ważny objaw sygnalizują z Paryża. Oto utworzyła się tam „liga narodowa przeciw ateizmowi“, na której czele światłe stanęły umysły, ludzie głębokiej nauki i wielkiego stanowiska. Dziwnym jest skład komitetu ligi. „W obronie Boga“ stanęła Europa i Azja, Semici i Mongoli, rabini i pastorzy, uczeni i bankierzy, literaci i politycy, a nawet głowy koronowane. Między członkami honorowymi zagranicznymi pierwszym jest Don Pedro d'Alcantara, cesarz Brazylji, a obok niego figuruje jenerał Tcheng-Ki-Tong, pełnomocnik Chin. Honorowym prezesem jest sędziwy Jules Simon, który często zabiera głos, aby przestrzedz swój naród przed skrajnemi aspiracjami i napiętnować złe. Rzeczywistym prezesem jest Franck, znany uczony i członek instytutu. Jako członkowie honorowi należą do ligi osobistości szerokim nawet znane kołom: Barthélemy St. Hilaire, senator i były minister Duruy, historyk, ks. de Broglie, także historyk, Alfons Rothschild, cały zastęp członków instytutu i akademji.

Obok lig patrjotycznych, politycznych, obok komitetów i związków różnych odcieni, republikańskich i monarchicznych, arystokratycznych i demokratycznych, obok ligi „obrony praw człowieka i obywatela“ powstała liga, która pragnie podeprzeć główny filar porządku świata i uprzytomnić kardynalną potrzebę człowieka, niezbędny warunek jego szczęścia prawdziwego i spokoju — wiarę w Boga. Trzeba „siekierę przyłożyć do korzenia“ i wskazać główne źródło strasznie zamącone, skąd błędne płyną poglądy i przewrotne teorje, skąd początek bierze złe, które szerokie przenika już warstwy. Takie było zdanie inicjatorów ligi, która chce przedewszystkiem na swój naród, na społeczeństwo francuskie oddziaływać, bo też może ono najwięcej tego potrzebuje.

Treść manifestu najlepiej pouczy o tendencji ligi.

„Nie jesteśmy ani kościołem ani szkołą. Zamiarem naszym nie jest wywoływać dysertacje metafizyczne i spory teologiczne, mamy praktyczny cel w szerokiem i szlachetnem tego słowa znaczeniu. Głównie na sercu nam leży interes społeczeństwa przedewszystkiem francuskiego, takiego, jak się nam przedstawia od trzech lub dwóch generacyj. W kraju naszym nie ma ani jednej zasady, któraby się utrzymała. Z góry do dołu wszystko zakwestjonowane, wszystko zaprzeczone i niepewne i to we wszystkich sferach działalności duchowej (de l'activité intellectuelle). Moralność, polityka, ekonomja, filozofja, prawodawstwo, sztuka, literatura wszystko jest łupem tej samej choroby trawiącej. Utopje tak często się pojawiające w ostatnim wieku i w pierwszej połowie naszego, dziś zastąpione osobistymi apetytami i ambicjami (des appétits ou des ambitions personnelles). Taki nastrój ducha jest największem niebezpieczeństwem narodu, bo zmierza prędzej czy później do rozkładu. Ażeby zażegnać to niebezpieczeństwo pragniemy z pomocą wszystkich sił społeczeństwo wszystkich tkwiących w nim jeszcze szlachetnych przekonań i poświęcenia patrjotycznego, wzbudzić w sumieniu i podnieść ideę Boga, najwięcej potrzebną wszelkiej organizacji społecznej, najwięcej stosowną, aby stanowić cement łączący jednostkę i pojedyncze grupy, z których składa się naród. Nie wdając się w dyskusję filozoficzną musimy zaznaczyć, że bez idei Boga (sans idée de Dieu) nie możemy w nic wierzyć, co uważać się powinno za wieczne, powszechne i niewzruszone. Bez idei Boga nie możemy wierzyć ani w prawo, ani w piękno w naturze i sztuce; bo wtedy wszystko to przestaje istnieć, wszystko to pustem staje się brzmieniem, skoro ciągłym ma podlegać zmianom, w miarę jak zmienia się czas i miejsce i fantazja człowieka. Nie ma wolności, jeżeli się nie uznaje wszechmocnej potęgi, której prawami są rozum i miłość“.

Wolność, hasło wieku, nie jest więc negacją wszechmocnej potęgi, ale jej afirmacją. Nie do nas należy rozbierać patrjotyczno-teistyczny manifest, w którym o chrześcijaństwie nie ma ani słowa. Notujemy fakt i objaw ciekawy, potrzebę gorąco odczutą, aby uznać prawdy wieczne i powszechne, uznać, że w życiu są obowiązki i zdania prócz tego głównego i pierwszego, ale nie jedynego, żeby byt niezależny sobie zapewnić. To podstawa dopiero, na której wznosić się powinna wspaniała budowa prawdziwej cywilizacji.

Liga narodowa ma swój organ *La Paix sociale*, tygodnik, który wychodzi co sobotę i zawiera popularnie napisane artykuły różnej treści naukowej i literackiej, politycznej i artystycznej. Wszystkie zmierzają do tego, aby wykazać „niemoralność wieku“ i powołać ludzi dobrej woli do wspólnej pracy nad odrodzeniem moralnem narodu. Kobieta przedewszystkiem ma poważne i znaczne dziś obowiązki. Nie potrzeba zrównania politycznego, bo niemniej ważnem jest jej zdanie po za arenę polityczną, aby dźwigać społeczeństwo i budzić w nim poczucie gasnące obowiązku.

Liga nie jest szkołą ani kościołem a raczej zebraniem ludzi światłych a dobrej woli, którzy naród pragną upomnić a elementarne uprzytomnić mu prawdy. Czy liga sprosta podjętemu wielkiemu zadaniu? Czy słowa jej dotrą do gruntu i przenikną wszystkie warstwy?

Nazwaliśmy objaw paryzki ważnym w znaczeniu nietyko dla Francji, bo cała niemal Europa przedstawia dziś obraz, dający się podobno najtrafniej określić wyrazami *„bez czci i wiary“*. Boga miejsce zastąpiły bożki i bałwany na podobieństwo pogańskich i w sto lat po wybuchu pierwszej rewolucji francuzkiej, która proklamowała „prawa człowieczeństwa“, na każdym kroku spotyka się ludzkość z wyuzdaną dzikością, cynicznem barbarzyństwem i zwierzęcem znęcaniem się. Co gorsza nawet ci, których misją jest na świecie, przestrzegać zasad i nauk objawionych przez Boga, zaprzęgli się do rydwanu bóstw przeciwnych i z całą bezwstydnością odgrywają rolę faryzeuszów.

Jeżeli od kogo, to od Francji oczekuje świat, by w stuletnią rocznicę obwołania swobody ludzkiej i obywatelskiej — republikowała w sposób praktyczny pognębione zasady.

Listy z kraju.

Tarnów 6. sierpnia. *(Zjazd strażacki).* W ubiegłym tygodniu (29. lipca) odbył się tutaj zjazd okolicznych straży ochotniczych pożarnych, celem utworzenia związku okręgowego. Ze zaproszonych straży przybyli delegaci straży z Grybowa, Ciężkowic, Tuchowa, Pilzna, Dębicy i Wojnicza. Przy obradach nad utworzeniem związku zaszły jednak nieporozumienia, które zwichnęły rezultat głosowania i wywołały protest ze strony dwóch straży.

Straż bowiem tarnowska, której z niewiadomych powodów nie przypuszczono do głosowania nosiła się z myślą wybrać na prezesa związku okręgowego księcia Eustachego Sanguszkę, a na jego zastępcę jednego z naczelników, jako ludzi fachowo wykształconych, którzyby przy wizytacji oddziałów mogli je pouczać i nie byli li figurami. Niestety inaczej się stało. Sprawa oprze się o Radę zawiadowczą krajowego Związku. (Dla nas jest to zagadką, iż przy takich sposobnościach mogą w gronach strażackich wyniknąć niesnaski. Jest to objaw niedobry i powinien być stanowczo usunięty. Stowarzyszenia strażackie powinne być wszędzie wzorem koleżeństwa i braterstwa, a zły duch intryg osobistych, zatruwający w innych kierunkach nasze życie publiczne, nie może mieć nigdy przystępu do nas. Red.)

Rymanów 7. sierpnia. *(Zakład zdrojowy. Przedsiębiorstwa naftowe).* Ośmioletnie istnienie zakładu kąpielowego w Rymanowie, odznacza się bardzo dodatnio, w porównaniu z innymi oddawna istniejącymi zakładami. Rzeczą naturalną, że nie ma tu jeszcze tego, co można wymagać od kąpiel zagranicznych, ale jest ład i czujność nieustająca, aby bawiącym tu gościom, uprzyjemniać każdą chwilę i otaczać chorych wszelką możebną troskliwością. To też ta troskliwość zapełniła w bieżącym sezonie cały zakład, a lista gości przeszła już liczbę 800. Że ten zakład ma wielką przyszłość, nieulega wątpliwości, bo urok okolicy jest niezrównany, a aromat szpilkowych lasów, do których przystęp bezpośredni, przy obfitości źródeł, wpływa na chorych jak najlepiej. W nowym wielkim dworcu gościnnym, oddana prowizorycznie sala gościom, jest może jedyną w swoim rodzaju w całej Galicji. Dodać należy, że na wieczorach tańcujących panuje najzupełniejsza harmonja, nikt się nie odłącza w osobne kółka, nie można tu nikogo posądzić o zachcianki tak zwane „arystokratyczne“ i jakieś przedziały kastowe pomimo, że zastęp, któryby miał do tego pretensję jest znaczny. Panie hrabiny i szlachcianki tańczą i bawią się z zupełną swobodą, jak zwykłe inne śmiertelniczki i niczem nie rażą reszty społeczeństwa. Dnia 12. bm. tj. w niedzielę odbędzie się tu podwójna uroczystość, to jest poświęcenie kamienia węgielnego na przyszłą kaplicę i święto narodowe pamiątki unji, Korony z Litwą i Rusią. Na dzień ten spodziewani są liczni goście. Nie możemy nie podnieść współczucia i życzliwości, jaką tu jest otoczona kolonja lecznicza dziatwy szkolnej. Prowadzenie tejże przez dr. Józefa Żulińskiego, nauczycieli i nauczycielki, wzbudza w każdym największą sympatję. Potrzeba samemu widzieć, aby zrozumieć doniosłość takiej kolonji leczniczej. Gdy kolonja wyrusza na „Gniewoszówkę“ dla zabawy, podążają za nią wszyscy goście, by się ucieszyć tym widokiem.

Ruch naftowy zaczyna się tu bardzo ożywiać. Obecnie zwrócona tu głównie uwaga na 3 nowe spółki, które stanęły w poprzek drogi obcemu najazdowi na nasze skarby, a mianowicie barona Ludwika Graeve w Krośnie, hrabiego Hektora Kwileckiego w Rymanowie i hrabiego Mieczysława Kwileckiego, w Iwoniczu. Jaka obfitość pokładów naftowych, wystarczy powiedzieć, że w Wietrznem wydały z czterech otworów od 1. stycznia br. do 1. lipca 3000 cystern wagonowych, czyli 240.000 beczek, wartości minimalnej 1,200.000 zł. Że na terytorjach wyżej wymienionych można się spodziewać takich samych wyników, o tem tu już nikt nie wątpi. Niestety, pomimo nawoływań, handel gruntami naftowymi w ręce obce, odbywa

K. K. ZEITUNGS-STEUER

Galicyjskie **PRZEDSIĘBIORSTWO ASFALTOWE** i
Fabryka ulepszonych tektur ogniotrwałych do krycia dachów
Szeligi-Łyszkiewicza inżyniera
we Lwowie, ulica *Korytna l. 13.* wprost kościoła św. Marcina.

Wykonywa wszelkie roboty asfaltowe w zakres przedsiębiorstwa wchodzące. Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w technice, **najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach**, asfaluje **fundamenta domów dla zabezpieczenia murów od wilgoci.**

Fabryka poleca:

Wysokie gatunki ulepszonych **Tektur ogniotrwałych do krycia dachów, płyty izolacyjne** (izolirplaty), Lak asfaltowy do konserwacji tektur, smołę destylowaną angielską, **Terra-Cottę** z najpierwszych fabryk. Roboty asfaltowe i krycie dachów, wykonywa się przez majstrów specjalistów umyślnie z zagranicy sprowadzonych, udzielając długoletnią gwarancję.

Metr □ pokrycia dachu tekturą wraz z pomalowaniem lakiem asfaltowym 50 centów.

Zamówienia na roboty w Krakowie przyjmuje **Józef Zaplatalski** Rynek główny.

C. k. uprzywil. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
sprzedaje po kursie dziennym
5% LISTY HIPOTECZNE,
jako też
5% Premiowane listy hipoteczne

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji, odwrotną pocztą. 5111

Spółka tkacka w Krośnie.

Utrzymuje na składzie wszelkie gatunki płócień, weby, bielizny stołowej, dymek, drelichów, chustek, firanek, storów do okien, materyj bawełnianych na ubiory męzkie i damskie z doborowej przędzy lnianej i konopnej — przez warstat naukowy tkacki wykonywane, przez Wydział krajowy założony. — Ceny umiarkowane. — Cenniki i próbki poszczególne na żądanie opłatnie.

Dyrekcja.

WYSMIENITE
Mydło mieszczańskie
do twarzy, rąk i kąpieli
kawałek 10 ct.
Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1604c

WIEDEŃ
Hotel „Kaiserin Elisabeth"
w pobliżu placu świętego Szczepana
Przez nową budowę wspaniałą, na Kärtnerstrasse 9. znacznie powiększony.

Apartamenta eleganckie od 5 złr. zwyż. — 100 pokoi począwszy od 1 złr. — Czytelnia. Telefon. Kąpiele. — Pensja według umowy. Na życzenie **omnibus** od i do wszystkich dworców. Sprzedaż znakomitych **Win feslawskich** własnej uprawy, we flaszkach i beczułkach. (Cennik franco gratis).

Ferd. Heger, właściciel hotelu.

Nowo otwarta
Pracownia krawiecczyzny
damskiej
poleca się szanownej publiczności staranną robotą wszelkich **sukien damskich** jakoteż **ubiorków dla dzieci,** według najnowszej mody.

Anna Hillenbrand
ulica Żółkiewska l. 107A. parter.
Kolej konna na miejsce.

SKŁAD KAWY
ARTURA KOŚCICKIEGO
pod godłem 19

WE LWOWIE

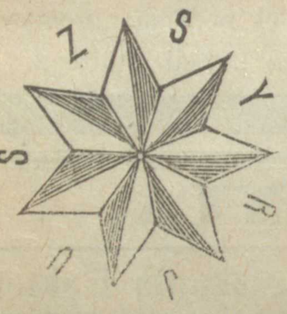

Chorążczyzna 22

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22
otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej
świeży transport najlepszej KAWY
i sprzedaje takową **po cenie hurtownej**
we Lwowie:
1 kilogram złr. 1·80.
na prowincji:
$4^3/_4$ kl. złr. 9·15 franco.
Odbiorcom nad 50 klgr. opust.

Niemam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

Odcinki szmirglowych pasków płóciennych
najlepszy środek do czyszczenia maszyn i przedmiotów metalowych rozsyła w 5 kilowych pakietach po 2·80 złr. za pobraniem.

Rappolda fabryka towarów szmirglowych. Wiedeń V. Pilgrimgasse 22.

Pachciarza
poszukuje się **do 60 krów w Zaleścach,** pół godziny jazdy do stacji kolei czerniowieckiej **Chodorów.**

Zgłosić się należy do **Zarządu dóbr Podniestrzany** poczta **Żydaczów.**

CHORYM NA NERWY
ulżenie i wyleczenie.

Od czasów Hipokratosa aż do teraz byli cierpiący na nerwy wszystkimi możliwymi sposobami, jako to: dyetami, hidropatją, elektrycznością, galwanizmem, parą, kąpielami błotnemi i morskiemi dręczeni. Umiejętność dotąd rozbija się o niemożebność wyleczenia, a wszelako jajo Kolumba tak blisko. Obecnemu czasowi należy się to uznanie, przyczyni się bowiem do odkrycia, iż przez odpowiedne odwilżanie (wpajanie) naszej skóry na system nerwowy wpłynąć można bezpośrednio, czego do obecnej chwili zupełnie nie zastosowywano.

Podczas mojej 50-letniej praktyki lekarskiej miałem dostateczną sposobność zebrać doświadczenia w tym kierunku i zgodność moich poglądów potwierdza dr. Virchow zdaniem, że mała cząstka energicznego środka stosownie użyta działa dodatnio i trwale, gdyż dowiedziono, że początkowe pobudzenie nerwów rozszerza się dalej i znakomicie działa na cały organizm ludzki.

Ponieważ na 7mym balneologicznym kongresie panowie profesorowie Schott, Röhring, Parisot, Munk i inni jako zwolennicy tej nowej tarapji wystąpili, jestem więc pierwszym, który nowy ten środek leczniczy do użytku publicznego podaję i polecam się tym, którzy cierpią na chorobliwy ustrój nerwów w ogólności i na tak zwane rozstrojenie nerwów, dające się poznać przez częste bole głowy, migrenę, uderzanie krwi do głowy, kongestje, drażliwość, bezsenność, ogólny niepokój i nudności.

Dalej zwracam się do tych chorych,

którzy dotknięci paraliżem, wskutek onegoż mają ciężką wymowę, przełykają z trudnością, w stawach nie mają ruchu i ustawiczne cierpią bole w takowych, bywają dotknięci przytem pewnym stanem osłabienia, brakiem pamięci, bezsennością itd., a którzy już byli przez lekarzy konsultowani i leczeni znanemi środkami, jako to: dyetami i zimnemi kąpielami, a nie znaleźli ulgi w powyż wymienionych dolegliwościach; niemniej i do tych

Osób obawiających się apopleksji

którzy to sobie przepowiadają z pojawiających się u nich uczuć bojaźni, zaatakowań głowy, bolu głowy z zawrotami, przelatywaniami płatków przed oczyma i zaciemnianiami się tychże, z częstych ciśnień pod czołem, szumu i łaskotania w uszach, osłabienie nóg i rąk. Wszystkiem nawiedzonym powyżej wymienionymi trzema rodzajami cierpień nerwowych, jakoteż młodym panienkom cierpiącym na blednicę, a stąd i na opadnięcie z sił — niemniej tym zdrowym osobom, które pracują umysłowo nadmiernie a reakcji się obawiają, polecam nininiejszym mojej kuracji się trzymać, która jedynie na tem polega, aby codziennie raz głowę zmyć, wskutek czego ten tak tani (dziennie niewięcej jak 5 centów kosztujący) środek z powyższych słabości wyleczy — a pozostaniu ich zapobieży.

Chociaż to leczenie opisane w powyżej opisanej broszurze już dostatecznie przez prasę poparte zostało, w szczególności przez *Kreuzztg.* (w Nr. 145 z 25. czerwca) jak również przez artykuły w *Berlińskiej Boersencourier* (Nr. 258 z 24. maja), w *Kurjerze berlińskim* (Nr. 140 z 24. maja), *Post, Nord Allg. Ztg.* i w *Illustrowanej gazecie dla pań,* w wiedeńskich sprawozdaniach handlowo-przemysłowych etc. etc. — to jeszcze jestem w możności powołać się na oceniające pisma podane w mojej broszurze najwyższych osobistości jako to: Jego Wysokości księcia Oldenburgskiego (zamek Erlae), Jego Ekscelencji jenerał-porucznika Bonina (w Dreźnie), Jego Ekscelencji jenerał-porucznika Bredów (w Briesen), jenerał-matora Kohne (Darmstadt), kr. bawarskiego audytora pułkowego p. Strube (Frieburg), hrabiny Scher Thohs (Hohenfriedberg), tajnego radcy Rittnera (Frankfurt n. Menem), przełożonege urzędu i kr. pruskiego kapitana Kuneck (Wick auf Dars), król. starszego sędziego Vogta w Spaichingen. c. k. profesora Oberscheide (Kromieryż), kr. prusk. majora v. Fuuk (Berlin), inspektora duchownego i kapłana Horsta Colmar), dyrektora szkół Christof de Issakowicz (Radowce), Baronowej Villani (Frankfurt n. Menem), naczelnika urzędu Krist (Wüstegirsdorff), baronowej v. Knesebeck (Huysburg), obwodowego inspektora szkolnego Sklarzyka (Samter), burmistrza Jahna (Wüttenberge), asesora rządu Schrayvogel (Nowy Ulm), naczelnika urzędu Jul. Szura (Blutwethen wschodnie Prusy), c. k. pułkownika Grunda (Kosmanes w Czechach), sędziego karnego, Brilla (Darmstad), król. sędziego Storcha (w Berlinie), i wielu innych. Do tych pism mogą być dołączone

lekarskie orzeczenie o świetnych skutkach od pp. Doktorów:

radca zdrowia dr. med. Kohn w Szczucinie, dr. med. Antoni Corazza w Wene ji, wielkoksiążęcy dr. med. okręgowy H. Grossmann w Zöhlingen, dr. med. Arnheim w Wiedniu, dr. med. L. Regen w Berlinie, dr. med. Hoesch w Berlinie w Potiklinice, c. k. fizyk dr. med. Busbahin w Gurkfeld (Kraina), c. k. starszy lekarz sztabowy I. klasy dr. med. Wenzl Jechl w Wiedniu.

Na podstawie takich świadectw muszę niejako uważać za obowiązek ogłosić publicznie sposób tegoż leczenia, aby stać się ludności cierpiącej pomocnym. Panów lekarzy i uczonych, którym te moje objaśnienia zostaną przedłożone, czynię uważnymi na szczegółowe uznanie powagi profesora dra Liebiga, który o tem pisze co następuje: „Doświadczenie wszelkie tych, którzy badają cierpienia, zgadzają się w końcu z sobą w kwestji, że takowe bardzo prostemi środkami pokonanemi być mogą o wiele prościejszymi jak to pierwotnie myślano i jak dotąd jeszcze myślimy i właśnie tę prostotę uważać należy jako podziwienia godne zjawisko". Zarazem stawiam do dyspozycji wszystkich pp. Lekarzy, którzy osobiście na nerwowy rozstrój cierpią, mój środek pomocny bez kosztów i zalecam wszystkim chorym na nerwy przeglądanie w mojej w 16. nakładzie ukazanej broszurze:

O chorobach nerwowych i apopleksji, ulżenie w nich i leczenie tychże

dostać można bezpłatnie w księgarni **J. Bretzner & Comp.** Wien, I. Tegethoffstrasse 8. i w księgarni *Pawła Franke,* Budapeszt IV. ulica Hatwanera.

Vilshofen w Bawarji 1888 r.

Roman Weissmann, były lekarz obrony krajowej
honorowy członek włoskiego orderu sanit. Białego krzyża.

Główny skład we Lwowie **w aptece Wgo K. Krzyżanowskiego.**

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa. Papier z fabryki Czerlańskiej.

niż tam w kraju, który opuścił... Dowiaduje się wreszcie, iż można się osiedlić daleko, aż na pograniczu Stanów Zjednoczonych w Nebraska; jedzie tam i pracuje ciężko, by w końcu zobaczyć jak owoc jego pracy palą, a współbraci zabijają Indjanie. I oto wraca znękany, zahartowany w szkole nieszczęścia kmiotek i setnemu i tysiącznemu radby powtórzyć: nie jedźcie do Ameryki! Nie jedźcie, chciałoby się i nam powtórzyć wszystkim mieszkańcom wsi i miast, łudzonym przez rozmaitych faktorów aż do przedstawicieli rzeczypospolitych na drugiej półkuli...

Nie jedźcie na pracę i niedolę. I dla tego też gorąco polecamy wszystkim opowieść „Do Ameryki po złoto“, która się znaleść powinna w każdej chacie, kędy złe duchy emigracji zapuścić mogą swoje szpony.

KRONIKA.

Czy Chmielnicki był jenerałem? tak zapytywał jenerał-gubernator Drenteln telegraficznie rząd petersburski przed odsłonieniem pomnika hetmana Ukrainy. „Jeszcze starszy od jenerała!“ brzmiała odpowiedź, jak donosi *Diło*

Pan Karol Oesterreicher, dyrektor kolei Czerniowieckiej, wrócił z wycieczki naukowej do Amsterdamu.

Na co cierpiał Drenteln. Kijowskie dzienniki donoszą, że przy sekcji odbytej przez prof. Beca na zwłokach nagle zmarłego naczelnika „południowo-zachodniego kraju“, generał adjutanta Drentelna, okazało się, że umarł on nie od porażenia słonecznego, ani od apoplektycznego ataku, ale z powodu dawnej choroby mózgu. Wzruszenia, jakim generał uległ w dniu obchodu jubileuszu, nieznośny upał podczas uroczystości i upadek z konia przyspieszyły tylko śmierć.

Muzyka wojskowa pułku 15. odegra dziś w parku Kilińskiego 8 utworów muzycznych. Początek o godzinie 6.

Ostracyzm koleżeński. Uzupełniając podaną onegdaj wiadomość o zbiorowem wystąpieniu kilku pracowników jednego z tutejszych kantorów prywatnych, którzy, wziąwszy w obronę swego kolegę, pana F., oświadczyli pryncypałowi, że jeżeli nie przyjmie go na posadę, powierzoną w czasie dwumiesięcznej choroby F. obcej osobie, wówczas kantor opuszczą — dowiadujemy się, że pryncypał powyższe ultimatum zrazu lekko przyjął, mniemając, że od pogróżek do czynu daleko. Tymczasem wczoraj do biura nikt nie przyszedł. Znaleźć od razu komplet uzdolnionych pracowników było niepodobieństwem i pryncypał musiał prosić swoich podwładnych o przyjście do kantoru, oraz przyjąć wszystkie postawione warunki. Pan F. objął więc dawniej zajmowaną posadę, a jego chwilowy zastępca, otrzymawszy trzymiesięczną pensję, kantor opuścił. Nadto pracownicy zapewnili sobie, że nikt bez słusznego powodu i to za wypowiedzeniem półrocznem nie będzie z biura usuniętym.

Zagapiły się. Onegdaj późniejszym wieczorem odbywało się huczne wesele na pierwszem piętrze w domu naprzeciw synagogi przy ulicy Żółkiewskiej. Okna otwarte, jasno oświetlone, dozwalały przechodniom podziwiać liczne powystrajane pary taneczne. Nic dziwnego, że tłumy ciekawych skupiały się na ulicy. W tłumie tym zatrzymały się również dwie siostry Róża i Bajla Neuwasser, które nad małżeństwem i ślubem w taką popadły zadumę, że nie spostrzegły jak im rzezimieszek jakiś, korzystający ze sposobności, zeskamotował uwieszone przy boku srebrne zegarki i szczęśliwie w nimi drapnął. Powstał stąd hałas i lament w tłumie nie mały.

Niepojętą drogą. W tych dniach umarł w okolicy placu Krakowskiego jeden z przyjaciół ludzkości, przychodzący potrzebującym z pomocą kredytową, pobierając przynajmniej 80 procent rocznie. Umiał jednak brać i 200 procent. Umarł on w rozkwicie swej działalności, a znaczna część majątku znajdowała się w kwitach lombardowych, wekslach i rewersach itd. Cenne te dokumenta, o ile było wiadomem dwom zięciom nieboszczyka, znajdowały się zwykle w dużej skórzanej tece, którą „bankier“ zamykał w kufrze. Wczoraj właśnie dopełniono spisu inwentarza, i w kufrze znaleziono tekę ale... pustą. Wszystko to zniknęło i osoby zainteresowane w głowę zachodzą, gdzieby się podziać mogło. Żaden z klejnotów, ani żaden srebrny i złoty przedmiot, z pomiędzy mnóstwa mieszczących się w owym kufrze, nie zginął, kradzież więc dokumentów pieniężnych staje się bardziej jeszcze zagadkową. Skrupulatne domowe śledztwo zostało zarządzone. Przypuszczenie, iż nieboszczyk mógł przed śmiercią zniszczyć dokumenta, czyniąc w ten sposób podarunek swoim dłużnikom, zdaje się być bezzasadnem. Chociaż kto wie? Człowiek przed śmiercią bywa rozmaicie usposobiony...

Rewizje. W tych dniach rozpoczęła straż skarbowa po wszystkich handlach rewizję w składach cukru celem skontrolowania, o ile ilość tegoż zgodną jest z podaną przez fabryki jako sprzedaną ilością cukru. Każda przeliczona paczka lub głowa otrzymuje odpowiednią plombę. Niebawem rozpocznie się podobna rewizja zapasów spirytusu.

Reformy ustaw aptekarskich. Wydział towarzystwa lekarskiego w Austrji Niższej i Wyższej zajmuje się gorąco sprawą reformy aptekarstwa, a za podstawę takowych przyjął na jednem z ostatnich posiedzeń następujące punkta:

1. Właścicielem apteki może być tylko dyplomowany magister farmacji.
2. Ograniczenie liczby aptek i wyznaczanie im pewnej miejscowości na stałą siedzibę, znosi się.
3. Ogólne prawa przemysłowe mają zastosowanie do aptek.

Dalsze punkta dotyczą zmiany taks i niespodziewanych kontroli aptek przez dotyczące organa państwowe.

Bryganci bułgarscy. Cztery tygodnie minęły, odkąd bryganci w Bellowie uprowadzili w góry dwóch poddanych austrjackich, Lendlera i Bindera. Dzienniki wiedeńskie przepełnione są lamentami żon uprowadzonych, które dokładają starań, aby swych mężów wyzwolić z rąk łupieskiej bandy, lecz usiłowania ich pozostają bez skutku, gdyż rząd bułgarski ściga rozbójników, zmuszonych skutkiem tego usuwać się coraz dalej i zmieniać miejsce pobytu. Pani Lendler uskarża się najdardziej na postępowanie prefekta Tatar-Bazarczyku, który nietylko nie przepuścił jej posłów, niosących brygantom żądaną odzież i broń, ale odebrał im ów okup i rozdzielił między swoich żołnierzy. Wszelkie prośby listownie czy telegraficznie przesyłane przez zmartwione małżonki porwanych do ks. Ferdynanda, pozostają bez odpowiedzi. Pani Lina Lendler wybiera się do Sofji na audjencję do księcia Ferdynanda i ministra Stambułowa, czy jednak co uzyska, to trudno przewidzieć, bo zdaje się, że rząd bułgarski nie zaniecha pościgu bandytów tembardziej, że podobno towarzystwo kolejowe z baronem Hirschem i Witalisan na czele, które złożyło na razie okup za porwanych, ma też żądać zwrotu takowego od rządu bułgarskiego.

W sprawie wyjątkowych rozporządzeń sądowych uskarża się w Ołomuńcu wychodzący *Mährisches Tagblatt*, że owo rozporządzenie obejmuje także okrąg sądowy w Ołomuńcu i Nowym Tyczynie, gdzie od wieków nikt o zaburzeniach anarchistycznych nie słyszał, a strejki, dzięki interwencji inspektora przemysłowego, mają przebieg łagodny i kończą się pokojowo.

Dla wysłużonych c. k. podoficerów wakują zastrzeżone dwie posady kancelistów przy kierujących władzach finansowych w obrębie galicyjskiej skarbowej dyrekcji krajowej z terminem podań do 12go b. m.; trzy posady woźnych przy sądach we wschodniej Galicji; po jednej posadzie sługi kancelaryjnego przy sądzie krajowym we Lwowie i przy sądzie obwodowym w Złoczowie; po jednej posadzie dozorcy więźniów przy sądach krajowych we Lwowie i w Czerniowcach z terminem podań do 15go b. m.; jedna posada kancelisty do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Mszanie dolnej, ewentualnie jedna posada kancelisty przy innym jakim sądzie powiatowym w obrębie wyższego sądu krajowego w Krakowie z terminem do 16go b. m.; dwie posady kancelistów przy sądzie obwodowym w Tarnowie i w Nowym Sączu, ewentualnie przy innym jakim sądzie w obrębie krajowego wyższego sądu w Krakowie z terminem podań do 20go b. m.; trzy posady kancelistów do prowadzenia ksiąg gruntowych w Rymanowie, w Starem mieście i w Żmigrodzie, z terminem do 16go b. m.; wreszcie jedna posada dozorcy więźniów w Tarnowie, z terminem do 31go b. m.

Zjazd do kopalni wielickiej przy rzęsistem oświetleniu, nastąpi 19. sierpnia b. r. Urozmaicą pobyt w kopalniach ognie sztuczne, jazda piekielna i tańce w sali balowej. Ponieważ ilość osób zwidzających kopalnię jest ograniczoną, przeto przedsiębiorca Franciszek Klein podaje do wiadomości, że biletów wcześniej nabywać można wyłącznie u niego w Wieliczce, lub w handlu delikatesów Jana Miki w Krakowie po cenie 2 gld. 50 cnt. od osoby.

Dyrekcja seminarjum nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie ogłasza, iż na rok szkolny bieżący do klasy I. przyjętą będzie tylko taka liczba uczennic, na jaką §. 4. statutu organizacyjnego zezwala, do klas zaś innych będą przyjęte tylko te kandydatki, które już chodziły do seminarjum i zostały uznane za przysposobione do tychże klas. Wpisy do wszystkich klas seminarjum, na kurs freblowski, do wzorowej szkoły ćwiczeń i do ogródka freblowskiego odbywać się będą dnia 29., 30. i 31. sierpnia. Późniejszych zgłoszeń do wpisu nie uwzględni Dyrekcja. Kandydatki zgłaszające się do klasy I. seminarjum lub na kurs freblowski mają przedłożyć przy wpisie: a) metrykę urodzenia na dowód, że ukończyły 15. (na kurs freblowski 16) rok życia; b) świadectwo fizycznego uzdolnienia do zawodu nauczycielskiego, wystawione przez lekarza urzędowego; c) świadectwo odbytych nauk; d) rodowód sporządzony w dwóch egzemplarzach, a zgłaszające się po przerwie odbytych nauk przedłożą prócz tego świadectwo moralności; kandydatki zgłaszające się do klas innych, mogą przedłożyć rodowód w dwóch egzemplarzach i świadectwo szkolne z ostatniego półrocza, na którem ma być poświadczenie dyrekcji, gdyby kandydatka z innego przechodziła seminarjum. Bez tych dokumentów nie będzie żadna kandydatka przyjętą. Ze zgłaszających się do klasy I. będą miały pierwszeństwo do przyjęcia te kandydatki, które przy najściślejszym egzaminie wstępnym okażą lepsze przy-

---

Walenty wymknął się jednemi, Stasiek drugiemi drzwiami, spoglądając na gościa, który wstał od stołu i własnemi rękoma poszedł drzwi zamknąć za nimi.

Ta przezorność, niepraktykowana nigdy dotąd we dworze żłobkowskim, sprawiła głębokie wrażenie wśród całej służby. Zaczęto szeptać w kredensie, w kuchni, w stajni, nawet w oborze, że coś się święci!... Ów tajemniczy Francuz, który tu zjechał niespodzianie, mówił językiem przez nikogo niezrozumianym, śniadanie połykał, jakby mu spieszno było udławić się przy stole, a potem na klucz zamknął się z jaśnie panem, podrażnił ciekawość wszystkich, od Staśka począwszy, aż do pana rządcy, któremu tę wiadomość zaniesiono na folwark.

Minęła godzina jedna, druga i trzecia, — z zamkniętego gabinetu pana dziedzica nikt nie wychodził, nawet rozmowa głośniejsza z początku ucichła. Walenty, kamerdyner, na własną rękę wybrał się na zwiady, ostrożnie na palcach doszedł do drzwi i przez dziurkę od klucza zajrzał do wnętrza.

To, co zobaczył, zaciekawiło go jeszcze bardziej.

Przy biurku siedział pan Edward naprzeciw Francuza, który żywo gestykulując rękoma, pochylony nad papierami, wykładał mu coś głosem przyciszonym, palcem wodził po tece, oczy mrużył, przybliżał się i oddalał, niekiedy tylko głos podnosił w zapale, ale miarkując się natychmiast, cichym szeptem kończył zaczęte zdania.

Konferencja trwała prawie do południa.

Przedmiot jej był rzeczywiście ważny i zupełnie niespodziany dla pana Edwarda, a sposób, jaki wymowny gość traktował sprawę, na wrażliwy umysł gospodarza oddziaływał niezwykle.

De Farre rozpoczął od tego, że własną ręką zamknąwszy na klucz drzwi po wyjściu służby, stanął przed Żłobickim i wpatrując mu się bystro w oczy, zaczął mówić tonem poważnym i stanowczym:

— Panie, mam do czynienia ze szlachcicem i nie wątpię: człowiekiem honoru, — zdaje mi się przeto, iż najzupełniej wystarczy, jeżeli zobowiążę pana słowem uczciwego człowieka, że to, o czem za chwilę będę miał zaszczyt powiadomić pana, pozostanie pomiędzy nami tajemnicą, i że cokolwiekbądź uznasz pan potem za stosowne uczynić, uczynisz tylko za zobopólnem ze mną porozumieniem.

Żłobicki spojrzał na mówiącego wzrokiem pytającym.

— Rozumiem, iż trudno panu decydować uprzednio w sprawie, której nie znasz supełnie, — mówił dalej Francuz, — wymagam też jedynie zapewnienia, iż na własną rękę nie zechcesz wyzyskać ewentualnie tajemnicy, jaką panu powierzę. Chodzi bowiem o sprawę finansową nie małej wagi.

— W tych sprawach, mój panie, zwykłem się kierować najprzód honorem, a potem dopiero własnym interesem, — rzekł z pewną dumą i wyniosłością Żłobicki.

— Nie śmiem na chwilę powątpiewać — odparł Francuz, skłaniając głowę, jakby oddawał hołd tak szlachetnej zasadzie, — zatem mam słowo pańskie?

— Słowo.

— To wystarcza.

— Słowo honoru!...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dla każdego obywatela, gospodarza i gminy w całej prowincji jest koniecznie **dobry, zdrowy i czysty ocet** potrzebny.

się nieustannie—słowem jesteśmy niepoprawni, będziemy żałować, ale zapóźno.

Na niedzielnych zebraniach w Rymanowie „nasi nafciarze“, czyli młodzież składająca się z inżynierów, politechników prowadzi rej i jest bardzo mile widzianą przez płeć piękną i nic nie rażą ich spracowane ręce, na które z trudnością wchodzą glansowane rękawiczki. Za to tyle się odbija w każdym takim osobniku życia i siły, tyle energji i swobody umysłowej, że trudno się oprzeć temu urokowi. Jest to zastęp naszych pionierów, którzy się odróżniają od wszystkich innych. Oby tylko ten przykład zechciała inna młodzież pojąć i zdobyć się na odwagę, wprawdzie ciężkiej i mozolnej pracy, ale otwierającej drogę lepszej przyszłości. Panowie ukończeni politechnicy zamiast opuszczać ręce i kończyć karjerę na djurnach po bankach i biurach, niech chwytają za świdry wiertnicze, niech się nieboją pracować wspólnie przez czas pewien z naszymi Maćkami i Iwanami, a setki ich mogą w tym zawodzie być pewni powodzenia.

Zaleszczyki 6. sierpnia. *(Dla ochotniczej straży ogniowej. Pan Wincenty i jego zasługi. Młody lewita).* Na dochód ochotniczej straży ogniowej, liczącej obecnie 30 członków pod komendą p. Piskozuba, odbył się wczoraj w sali willi „Greinera“, przyszłej rezydencji letniej władyki stanisławowskiego, wieczorek muzykalno-wokalny z następującym programem: 1. Ouvertura Webera (kwartet smyczkowy z fortepianem). 2. Fortepian solo. 3. Tercet z opery „Halka“ (sopran, baryton i bas). 4. Trio (fortepian, skrzypce i wiolonczela). 5. Spiew solo. 6. Kwartet (fortepian, skrzypce, wiola i wiolonczola). 7. Chóry. Finał stanowiły zabawne obrazy mgliste, bardzo udatnie przez p. Sokołowskiego z Czerwonogrodu urządzone, który i w festynie lipcowym wyborną komiką swoją niemało się przyczynił do urozmaicenia programu zabawy. W koncercie tym w większym, jak już sam program wskazuje, zakroju, wzięły udział panie Grossowa, Frankowa i panna Eugenia Sidorowiczówna, panowie bracia Schwarcowie (Alfred, Olliwier i obaj Fryderykowie), p. Kubelka, Zajączkowski, Rhigetti, tudzież Lwowianie Broniewski i Malinowski.

Licznie zebrana doborowa publiczność, tak miejscowa jak i z okolicy, nie szczędziła szczerych applauzów wszystkim powyżej wymienionym paniom i panom, a szczególniej braciom Schwarcom, znanym oddawna w mieście naszem ze swych muzykalno-wokalnych talentów i którzy też stanowili „greet attraction“ całego wieczorku i za których staraniem i kierownictwem przyszedł do skutku koncert w całem tego słowa znaczeniu, koncert, który i w większem jak Zaleszczyki mieście, dysponującem większą liczbę melomanów, zyskałby z pewnością unisono wyrazy uznania i podziwienia.

I pod względem materjalnym wieczorek ten przeszedł najśmielsze oczekiwania, gdyż przyniósł przeszło 100 zł. dochodu brutto, co znowu świadczy o wielkiej ofiarności zaleszczyckiej publiczności, która ochotnie, po raz drugi, w stosunkowo krótkim czasie, spieszy z hojną pomocą dźwigającej się z długoletniego uspienia ochotniczej straży ogniowej, która, ujęta w karby energiczną dłonią naczelnika p. Piskozuba, w każdą niedzielę odbywa ćwiczenia zawodowe, a której niektórzy członkowie podczas koncertu jawili się już w letniem ubraniu strażackiem, prezentując się w niem wcale dobrze. Lecz każdy początek jest trudny, a trudności podobne i tu się napotykają, mianowicie ze strony niektórych *lowasów* zaleszczyckich, do straży należących, którzy zapatrując się bardzo lekko na tak poważną i honorową instytucję ze swego specjalnie lowasowskiego punktu widzenia, znać zapomnieli, że

„Muth zeigt auch der Mameluck,
Gehorsam ist des Christen Schmuck!“

Kto wlazł w kosz, musi być grzybem. Kto się zaciągnął w szeregi strażackie, musi słuchać i robić to, co mu przełożeni każą, choćby nawet sikawkę przez miasto ciągnąć, bo nie będzie dobrym jenerałem ten, kto nie umiał być dobrym, posłusznym szeregowcem. Kto słuchać nie chce, ten fora ze dwora, gdyż wszelki nieposłuch jest w każdej korporacji bardzo zaraźliwy i demoralizujący innych.

W łączności bliskiej ze strażą ogniową pozostaje mianowanie p. Wincentego Ł(ukasiewicza) ze strony zwierzchności gminnej lustratorem kominów i pieców w mieście naszem. Pomysł to bardzo dobry i przyznać potrzeba, że nasz p. Wincenty sprawuje urząd ten honorowy z wielką skrupulatnością i sumiennością, dzięki której widnieje już teraz nad domami cały szereg kominów nowiuteńkich. A z naszym p. Wincentym nie masz żadnych pod tym względem żartów i nie ubłagasz go nawet najpotulniejszą i najsłodszą miną. Zmierzy okiem, pokręci nosem, a komin zdezolowany hep na ziemię. Chodząc po ulicach ustawicznie, z czujnością żórawią, baczy na wszystkie strony, czy się gdzie z jakiego komina złowrogo nie kurzy. Argusowa ta czujność jego sprawiła, że niedawno temu uniknęliśmy groźnego pożaru. Tlały już belki domu, w którym pomieszczony urząd gminny, dym przeciskał się już przez dachówki, panom policjantom na dole ani się śniło, że tam nad ich głowami zanosi się na wielkie fajerwerki, aż tu, jak deus ex machina, zjawia się nasz nieoceniony p. Wincenty, alarmuje i w jednej chwili figę pokazano ogniowi, który podłożyć miała sama właścicielka, a którą przyaresztowano. Póki p. Wincentego w mieście, póty, zdaje się, straż ochotnicza nie dostąpi chrztu ogniowego, co, daj Boże, jak najdłużej. Nieoceniony p. Wincenty!

Wczoraj w niedzielę zgromadzeni w kościele wierni ujrzeli na kazalnicy podczas sumy bawiącego tutaj na ferjach u ks. administratora kleryka, który z początku tremolo, lecz później coraz pewniejszym głosem rozwijał tekst przeczytanej ewangelji. Młody lewita mówił o obmowie i złośliwości języka ludzkiego. Przeprowadzenie i rozwiązanie założonego tematu, poparte przykładami in flagranti z życia wziętemi znamionuje wielkiego znawcę, choć w młodym wieku, natury ludzkiej, a dobór cytatów z pisma św. i ich gruntowne ich wyjaśnienie, myślącego teologa. Zgromadzeni odnieśli z tego kazania głębokie zbawienne wrażenie.

Do Ameryki po złoto!

Pod tytułem powyższym świeżo w Warszawie opuściła prasę drukarską niewielka książeczka. Spisał ją z opowiadania wędrowca Marcina Świdra Marcin Mizera... Rzeczy w niej zamieszczone nie są nowe, ale serdecznym skreślone stylem. Jestto historja włościanina z pow. rypińskiego, zamożnego gospodarza, którego niby zły duch opętał faktor, kryminalista bez czci i wiary, który dla marnego zysku sprzedaje krew swoich współziomków, namawiając ich do porzucenia ojczystej zagrody i udania się do Ameryki, przedstawionej nieopatrznym jako ziemia mlekiem i miodem płynąca. Sprzedają tedy biedacy ojcowiznę, na czem zyskują naturalnie Niemcy i ich faktorzy krajowcy i jadą do Hamburga, gdzie w dalszym ciągu wyzyskiwani są najbezczelniej. A owa podróż morska, w której biedakom jedyne słowa pociechy wlewa w serca ksiądz misjonarz, także Polak, nieszczędząc przytem jednak słów gorzkiej prawdy!... Na drodze zrywa się burza, okręt tonie, a wędrowcy uciekają ledwie z życiem. Nie wszyscy... bo oto Marcinowi Świdrowi tonie żona i dwoje dzieci, osierocony dobija do brzegu i rozpacz powala go na łoże boleści... Powstawszy, przekonywa się, iż tu w Ameryce gorsza bieda,

---

3)

Majster do wszystkiego.

Szkic powieściowy

oryginalnie napisany

przez

Marjana Gawalewicza.

(Ciąg dalszy).

Stangret zręcznie osadził konie na miejscu, a z wolancika wyskoczył lekko w podróżnym kostjumie, z torebką przez plecy, z pledem na ramieniu, w rękawiczkach duńskich, zapinanych na haftki metalowe, przystojny brunet, z monoklem w oku i ze sporą teczką na kluczyk zamykaną w ręce.

Z elegancją człowieka światowego zdjął z krótko ostrzyżonej głowy swój bronzowy melonik, zastosowany do garnituru i skłoniwszy się bardzo uprzejmie gospodarzowi domu, wytworną francuzczyzną z czysto paryskim akcentem, zaczął żywo swą powitalną przemowę tonem grzecznym, ale z odcieniem tej poufałości, jaka nie ubliża ludziom jednej sfery i wieku.

— Pan wybaczy na samym wstępie — mówił — że śmiem napadać dom pański, jako nieznajomy nawet z nazwiska, ale czynię to tylko w naszym wspólnym interesie i w przekonaniu, że będę mógł oddać panu przysługę, która w danym razie wynagrodzi sowicie trud, na jaki ośmielam się pana narazić swoją niespodzianą wizytą. Mam zaszczyt przedstawić się panu, jestem Juliusz de Farre, z Paryża.

Mówiąc to, z charakterystycznem podniesieniem prawego łokcia i przegięciem korpusu w lewą stronę, podał rękę panu Edwardowi, który płynną francuzczyzną odpowiedział przybyłemu, że bardzo mu przyjemnie poznać go i przyjąć w swoim domu, tem bardziej, iż jako kawaler pozbawiony jest częstszego towarzystwa i każdemu gościowi rad jest z całego serca.

— Proszę, chciej się pan uważać, jak u siebie — mówił, skinąwszy na Staśka i Walentego, stojących w wyczekującej postawie u drzwi wchodowych, aby odebrali od gościa rzeczy i przenieśli je do pokoju. — Z góry pana przeprosić muszę za nieład kawalerski, jaki pan u mnie zastajesz, ale właśnie zmieniłem urządzenie domu, skutkiem czego pewne nieporządki mi się wkradły.

— Ach, panie, proszę sobie żadnej ze mną nie robić subjekcji; miałem zaszczyt uprzedzić pana, że natychmiast po naszej konferencji będę musiał umykać znowu, bo mam czas policzony i każdą godzinę zajętą.

— W każdym razie nie odmówisz pan filiżanki herbaty i małej przekąski przedtem?

— Wybornie!... śniadania nie odmawia się nigdy, zwłaszcza w podróży, a tembardziej na tak uprzejme zaproszenie.

Weszli do salonu, w którym rzeczywiście panował jeszcze nieład i znać było dopiero przygotowania do nowego urządzenia. Stały tu meble w pokrowcach, obrazy odwrócone do ściany, lustro oparte o duży kominek z czarnego marmuru, na stołach przykrytych tylko lekką warstwą kurzu walały się wszelakiego rodzaju graciki, pakunki, zawiniątka, w dużych majolikowych wazonach stały niepodlewane od dawna kwiaty i rośliny z obwisłemi liśćmi, na konsolach brakło posążków ustawionych pod ścianą dokoła kosztownej lampy bronzowej.

— Jak pan widzi, u mnie jak po wojnie — uważał za stosowne usprawiedliwić się pan Edward — nie miałem dotąd czasu przyprowadzić tego wszystkiego do porządku, ale w moim gabinecie trochę więcej ładu; jest przynajmniej usiąść na czem wygodnie.

Farre uśmiechnął się pobłażliwie i nie dając się dwa razy prosić, bez ceremonji wszedł do gabinetu, w którym zastał już wszystko przygotowane do śniadania.

— A, samowar! — rzekł z uśmiechem, wskazując palcem na wymieniony przedmiot — raz przecie widzę go na właściwym gruncie. Czy wiesz pan, że my Paryżanie na wspomnienie waszej Północy przedewszystkiem wyobrażamy sobie ogromny samowar. To naiwne z naszej strony, nieprawdaż?

Rozmowa zaczęła się ożywiać; mówiono o wszystkiem, przeskakiwano z przedmiotu na przedmiot, popijając herbatę i pałaszując zastawione zakąski.

Francuz spojrzał na zegarek i urwał nagle.

— Czy pozwolisz pan — rzekł, obcierając serwetą usta po ostatnim hauście czerwonego wina — że przystąpimy teraz do właściwego celu moich odwiedzin?

— Jak pan sobie życzy.

— Możemy tutaj pozostać bez świadków?...

— Najzupełniej.

— Przepraszam, że spytam jeszcze o jedno: służba pańska nie mówi po francusku?

— Ani słowa.

— W każdym razie proszę, poleć pan, aby nas zostawiono samych.

— Stasiek, wynoś się! — zawołał pan Edward, któremu zmiana tonu i tajemnicza powaga w całej fizjognomji gościa zaimponowały niezwykle, — żeby mi tu nikt nie wchodził, dopóki nie zadzwonię!

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.
SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

Hryniewieckiego, bawiący obecnie w Podhajcach i cieszący się zasłużonem powodzeniem, zamierza udać się na kilka przedstawień do Rohatyna. Teatr ten posiada drogocenną garderobę, własne dekoracje i orkiestrę i zasługuje ze wszech miar na poparcie.

Najnowsza asekuracja. Donoszą nam z pogranicza podolskiego: Po zaprowadzeniu wygórowanego podatku wódczanego, przemytnictwo wódki za kordon upadnie prawdopodobnie zupełnie. Aby zaś „przemysł“ ten na jakiś czas jeszcze utrzymać, przemytnicy z nad Zbrucza robią sobie obecnie nadzwyczajne zapasy, by je później przy nadarzonej sposobności przeprawić do Rosji. Ponieważ jednak u nas więcej niż 10 liter wódki z dniem 1. września bez opłaty przechować nie będzie wolno, przeto urządzają przemytnicy ci pomiędzy sobą spółki asekuracyjne. Każdy płaci do kasy spółkowej po 2 centy od litry przechowanej wódki za to zapewnienie, że w razie skonfiskowania mu wódki z tej strony granicy, za wartość otrzyma całkowite wynagrodzenie.

Z czwartego piętra skoczył we Wiedniu niejaki Bleier, ajent firmy żelaznej, dla której też inkasował pieniądze. Pryncypał Bleiera, Mayer, podejrzywając ajenta, że nie oddaje mu zainkasowanych pieniędzy, wyszedł z nim razem w poniedziałek rano, aby się osobiście u klientów dowiedzieć, czy należytości swoje ajentowi uiścili, czy, jak utrymywał Bleier z płaceniem zwlekali. W drodze do pierwszego z nich, restauratora Lebera, u którego Bleier zainkasował 500 zł., ajent wyprzedził pod zmyślonym pozorem pryncypała i zanim ten za nim mógł zdążyć, wybiegł na czwarte piętro i z okna jego się zrucił. Śmierć była natychmiastowa. Bleier spieniężył ogółem niespełna 1000 zł.

Nieszczęśliwa przejażdżka po Dunaju. W niedzielę po południu wybrało się w Wiedniu Towarzystwo złożone z czteru osób na przejażdżkę łódkami po Dunaju. Umieszczono się w dwóch łódkach, w pierwszej siadł kantorzysta Neudold sam, w drugiej dwu mężczyzn i modniarka panna Geissler. Wszyscy czworo umieli doskonale pływać, jako też obchodzić się z wiosłem. Łódki zmierzały do starego łożyska Dunaju. Dopłynięto szczęśliwie do skrętu i panna Geissler, która siedziała u steru chciała właśnie łódź skierować w stare koryto rzeki, gdy nagle łódź natknęła się na pal podwodny, przeznaczony przy zwykłym stanie wody do uwięzywania czółen i łódź, w której siedzieli poczęła tonąć. Sterniczka dostała się do jednego z palów poblizkich i trzymała się go oburącz, mężczyzni tymczasem dopłynęli szczęśliwie do brzegu, a gdy się odwrócili, aby zobaczyć, co się dzieje z ich towarzyszką, już jej przy palu nie było. Opuściła go, albo z braku sił, lub też porwał ją prąd silny, któremu oprzeć się nie zdołała, będąc skrępowaną sukniami. Ciała nieszczęśliwej ofiary lekkomyślnej przejażdżki po wezbranej rzece, dotychczas nie znaleziono.

Zamach na Syberji. Z Wiernego podają dzienniki rosyjskie telegram dnia 5. b. m.: „Wczoraj o godzinie 5. rano, zapadł wyrok sądu wojennego w sprawie zabójców pułkownika Choryńskiego. Feldfebel Salisanow, fajerwerker Pasznia i kanonierzy Popow i Kłopow, skazani na rozstrzelanie. Dziesięciu obwinionych skazano na ciężkie roboty po lat 16 i wyżej; pewną zaś liczbę na kary dyscyplinarne. Dziesięciu uniewinniono. Wyrok 14 skazanych będzie przesłany do zatwierdzenia do Omska“ Dowiadujemy się tedy o fakcie, o którym gdy się stał, nie było żadnego doniesienia.

Kompletne wydanie dzieł Krzysztofa Kolumba polecił przygotować rząd włoski. Dotąd drukowaue były tylko urywki ze spuścizny literackiej po znakomitym podróżniku, jego niektóre listy i dokumenty. Spis dzieł Kolumba zebrał w r. 1864. Racolta. Do obecnego zbiorowego wydawnictwa dodany ma być także spis wszystkich dzieł o Kolumbie i jego odkryciu. Wydawnictwo powierzone zostało państwowemu zakładowi dla badań historycznych w Rzymie i ma być skończone na obchód 400 letniego jubileuszu odkrycia Ameryki.

Listy Kossuta z więzienia pisane w latach od 1837 do 1840 do matki, braci i krewnych, wreszcie do Dr. Pawła Balogha, Piotra Beniowskiego i Antoniego Vörösa, odszukał kustosz biblioteki uniwersyteckiej przeszukując archiwum barona Mikołaja Wesselenyego w Görcsön. Sędziwy autor zapytany, czy pozwoli na ogłoszenie tych listów drukiem, odmówił temu żądaniu, podając za powód bardzo słusznie, że nawet przypuściwszy, iż listy są autentyczne, to nie mogą one mieć większej wartości historycznej, bo pisane z więzienia, przechodzić musiały przez ostrą cenzurę; mogą one omawiać jedynie stosunki rodzinne autora, który żyje, równie jak adresaci, więc nie życzy sobie Kossut, aby te sprawy rozgłaszano publicznie.

Marynarka wojenna Anglji. W Plymouth obchodzono temi dniami trzechsetną rocznicę zniszczenia „niezwyciężonej“ Armady hiszpańskiej. Szczęście i odwaga wybawiły wówczas Anglią od wielkiej katastrofy. Na szczęście i na tę swą odwagę — pluck — liczą Anglicy widocznie i teraz, gdyż flota ich prowadząca w tej chwili przypuszczalną wojnę morską na wybrzeżach Irlandji, dużo pod względem doskonałości pozostawia podobno do życzenia. Torpedowe kanonierki, których jest dziesięć a każda kosztuje 40 do 50.000 funtów, okazały się zupełnie nieużytecznemi na pełnem morzu. Bujają się tak, że najdoświadczeńsi marynarze podlegają chorobie morskiej, działo ich „nie więcej może zrobić szkody nieprzyjacielowi, jak butelka od szampana“, a szybkość ich mająca wynosić 19 do 21 węzłów na godzinę, rywalizować ledwo może z szybkością berlińskiej dorożki II. klasy.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 8. sierpnia. Dzienniki wiedeńskie ogłaszają rozporządzenie wykonawcze do ustawy spirytusowej.

Wiedeń 8. sierpnia. Wczoraj wieczorem zgorzała tu znaczna część dworca towarowego tak zw. Matzleinsdorfskiego.

Budapeszt 8. sierpnia. Słychać, że biskup Strossmajer otrzymał wezwanie do Wiednia dla usłyszenia uwag od samego cesarza z powodu błogosławieństwa przesłanego panslawizmowi do Kijowa. Dzienniki węgierskie nie mają dość słów potępienia dla niego.

Wiedeń 9. sierpnia. Kredyty 317·30, renta złota węgierska 101·45.

Dzienniki tutejsze zapisują zapewnienia *Petersb. Ztg.*, że zjazd peterhofski zabezpieczył pokój.

Berlin 9. sierpnia. Jenerał Lahneke mianowany naczelnikiem ces. gabinetu wojskowego. Dotychczasowy szef Albedyll otrzymał komendę 7. korpusu.

Germauia wątpi o tem, czy Strossmajer istotnie napisał wiadomy list do Kijowa. *Kreutz Ztg.* pisze, że Strossmajera panslawizm jest wynikiem bezgranicznej ambicji, a *Nat. Ztg.* że Strossmajera panslawizm jest znany.

Dzienniki półurzędowe donoszą o oświadczeniu cara, że interwencja rosyjska w Bułgarji jest absolutnie wykluczoną. *Nordd. Allg. Ztg.* oskarża Francję jako jedynego wroga pokoju europejskiego, który bez powodu zaczepia się teraz z Włochami (?).

Paryż 9. sierpnia. Wczoraj na pogrzebie jen. Eudes mnóstwo awantur. Wiele krwi popłynęło. 50 ludzi rannych. Tyleż uwięzionych. Za trumną postępowało 20.000 komunardów, którzy po kolei rozwijali czerwone sztandary. Na policję padło kilka strzałów rewolwerowych, a także jedna bomba, która nie eksplodowała.

Policja i wojsko użyły broni. Tłum nciekał. Na cmentarzu był spokój. Komunardzi insultowali Rocheforta. Dostał nawet po głowie drzewcem od sztandaru.

Wiadomości polityczne.

Lwów 8. sierpnia. *N. Ref.* donosi: „Starania Wydziału krajowego, ażeby opóźnić zwołanie Sejmu, zostały połowicznie uwieńczone skutkiem, wszakże w sposób, możliwie najgorszy. Oto nie do grudnia, ale do 20. września zostało zwołanie Sejmu odroczone. Dla gorzelników, o których tu głównie szło, jest już obojętnem, czyby się Sejm zebrał 4. września, jak pierwotnie zamierzano, czy o 16 dni później — oni bowiem chcieli mieć wolny cały początek kampanji, choćby do grudnia. Dla kraju zaś jest o tyle gorzej, że Rada państwa najpóźniej 20. października będzie zwołaną, że zatem Sejm nie będzie miał całych czterech tygodni czasu do swoich tak licznych w tym roku, a ważnych czynności. W kołach zbliżonych do Wydziału krajowego jest wielkie z tego powodu niezadowolenie, tem większe, że połączone z pewnem uczuciem... kompromitacji. Uznają dziś, że żądanie odroczenia było krokiem co najmniej bardzo niezręcznym“.

My wprost nazwiemy ten krok kompromitującym, bo wykazał on dowodnie, że sprawy publiczne kraju padają u nas ofiarą — bezwstydnych egoistów.

Wczoraj obradowała w Wydziale krajowym ankieta wybrana przez Sejm, dla sprawy reformy postępywania w sprawach niespornych (wniosek St. Madeyskiego). Ankiecie przewodniczył członek Wydziału r. Bereznicki, a w skład tej wchodzą: dr. Fruchtmann, notarjusz p. Lenartowicz, St. Madeyski, dr. Rybicki, dr. Fr. Zoll; dalej reprezentanci towarzystw prawniczych pp. Jasiński, Lazarski i Małachowski. Ankieta miała odpowiedzieć na następujące kwestje: 1) Czy postępywanie spadkowe jest wskazane z urzędu, jeżeli spadkobiercy i interesowani są pełnoletni, a spadek przedstawia się w majątku ruchomym; 2) czy postępywanie to ma się ograniczyć jedynie na oznaczeniu spadkobiercy i wydaniu mu dekretu dziedzictwa, czy też ma się zająć i rozdziałem spadku; 3) czy postępywanie spadkowe nie dałoby się skrócić i uczynić tańszem; 4) czy przeprowadzenie postępywania należy powierzyć sądom czy notarjuszom; czy nie byłoby wskazanem, aby nad majątkami sierocemi czuwała instytucja lokalna pod kontrolą notarjusza, sądu pokoju lub innego funkcjonarjusza?

Na posiedzenie przybyli jedynie z Krakowa: prezydent sądu krajowego Józef Jasiński, dr. Madeyski i dr. Zoll. Rzecz naturalna, że w tak małym składzie ankieta nie przystępowała do uchwał merytorycznych, lecz zastanawiała się głównie nad stroną formalną, w jaki sposób należy zbierać materjały do przeprowadzenia reformy.

Warszawa 5. sierpnia. Dzienniki tutejsze donoszą: Z rozporządzenia ministerjum spraw wewnętrznych zbierane są obecnie dokładne informacje osobiste, dotyczące wszystkich oficjalistów wiejskich i fabrycznych „obcego“ pochodzenia.

Nakaz nie wyłącza nikogo, a więc zarówno administratorowie fabryk, buchalterzy, korespondenci i oficjaliści fabryczni, jak rządcy, agronomowie, leśniczowie i cała w ogóle służba wiejska będą musieli złożyć dokładne wiadomości osobiste z wykazaniem kwalifikacyj, stanu, rodzaju zatrudnienia, pensyj i stosunków majątkowych.

Wiadomości rzeczone w pewnej mierze były już niewątpliwie i dawniej w posiadaniu władz administracyjnych, zwłaszcza po wydaniu w r. z. ukazu marcowego, ostatnie jednak zarządzenie ma na celu uzupełnienie posiadanych informacyj w celu należytego zobrazowania ilości oficjalistów zamiejscowego pochodzenia i zcharakteryzowania ich działalności.

Lublana 8. sierpnia. Doniesienie dzienników, jakoby gimnazjum w Krainburgu miało istnieć dalej, jest nieuzasadnionem.

Berlin 8. sierpnia. *National Ztg.* dowiaduje się, że kanclerz wyraził się z niezwykłem zadowoleniem o rezultatach zjazdu petersburskiego. Pozytywnym rezultatem zjazdu jest według kanclerza nawiązanie stosunku wzajemnego zaufania pomiędzy obydwoma monarchami, za czem, o ile po ludzku sądzić można, rozpocznie się perjod uspokojenia i *na lata całe* zapewnionego pokoju.

Paryż 8. sierpnia. Wczoraj wieczorem splądrowali świętujący robotnicy dwie kawiarnie. Przyszło do starć między roznosicielami limoniady a policją; z obu stron wielu rannych. Także i w Amiens próbowano ponownie wzniecić rozruch, przyczem wiele osób odniosło rany. Około pięćdziesięciu osób aresztowano; między tymi wielu obcokrajowców.

Sofja 8. sierpnia. Zastępca bułgarskiego metropolity w Uueskueb został za sprawą metropolity greckiego wypędzony przez władze tureckie. Dało to powód do burzliwych demonstracyj niezadowolenia.

Petersburg 4. sierpnia. Dotychczas nie przedarło się do publicznej wiadomości, jaki rezultat pozostał ze zjazdu monarchów dwóch wielkich mocarstw. Pierwszorzędne pisma europejskie obracały się ciągle w ogólnikach, że zjazd miał cechę ceremonjalną, lub dowodziły, że zjazd miał cele pokojowe. Dopiero obecnie dochodzą pierwsze pozytywniejsze wiadomości, chociaż należy je przyjmować z rezerwą, pochodzić one bowiem mają od „pewnego dyplomaty“, który opowiadał korespondentowi *Mosk. Wied.* następującą historję: „Zjazd miał wielkie polityczne znaczenie, omawiano bowiem na nim program ogólnego pokoju. Pokój jest na krótki czas tylko możliwy, jeżeli Petersburg z zaufaniem przyjmie niemiecki program. Ten zaś polega na tem, aby w Bułgarji przywrócić dawny stan rzeczy, a zabezpieczyć zupełną neutralność Rosji na wypadek wojny Niemiec z Francją. Bułgarja ma ponownie podlegać Rosji, jak to było przed rewolucją z dnia 6. września 1885 i na to oczywiście Rosja się zgadza. Co do drugiej kwestji, zapatrywania nie są zgodne. Rosja przyrzeka neutralność tylko na ten wypadek, jeżeliby wojna francusko-niemiecka wy-

Uzieskiwać lat użycia i tysiączne świadectwa przemawiają za skutecznością Malagi z chiną i żelazem aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Środek ten działa istotnie zbawiennie w braku sił przeciw niedokrewności, nerwowości i t. p. chorobom.

sposobienie, a przy równym te, które wiekiem są starsze, wyższą ukończyły klasę i mają przysposobienie, a przynajmniej uzdolnienie muzykalne. Egzamin wstępny odbywać się będzie z następujących przedmiotów: z religji, z języków polskiego, ruskiego i niemieckiego, z historji i geografii, z historji naturalnej, fizyki, rachunków i rysunku geometrycznego. Prócz tego przedłożą kandydatki próbki kaligraficzne, rysunkowe i próby robót ręcznych. O uzdolnieniu muzykalnem przekonają próby głosu i słuchu. Kandydatki zgłaszające się na kurs freblowski będą przy egzaminie wstępnym pytane z tych samych przedmiotów z wyjątkiem języka ruskiego i niemieckiego.

O zakresie potrzebnych wiadomości z każdego przedmiotu, poinformować się można w statucie organizacyjnym. Wzorowa szkoła ćwiczeń jest czteroklasową, u dzieci, które w niej ukończyły naukę z dobrym postępem mogą przejść do klasy 5. którejkolwiek szkoły miejskiej. Do żadnej klasy tej szkoły nie można przyjąć więcej uczennic niż 40. Opłata półroczna wynosi 2 zł., można jednakże uzyskać uwolnienie od tej wpłaty na podstawię prośby wniesionej do Wys. c. k. Rady szkolnej krajowej za pośrednictwem dyrekcji seminarjum a popartej świadectwem ubóstwa i dobrem świadectwem szkolnem. Ktoby więc chciał być uwolnionym od opłaty, ma złożyć zamiast opłaty przy wpisie wspomnianą prośbę. Egzamina wstępne do klasy I. i na kurs freblowski rozpoczną się dnia 1. września po nabożeństwie odbytem o godzinie 9. rano w kaplicy zakładu. Pisemne egzamina poprawcze z poszczególnych przedmiotów będą się odbywać dnia 1. września, poczem nastąpią egzamina ustne. Ponieważ zakład ma obowiązek czuwania, by uczennice w stosownych domach na stancji były ulokowane, dlatego zechcą rodzice o takich domach informować się w dyrekcji zakładu.

Egzamina nauczycielskie dla szkół ludowych pospolitych i wydziałowych rozpoczną się przed c. k. komisją egzaminacyjną lwowską dnia 1. września b. r. Podania w myśl rozporządzenia ministerjalnego z dnia 31. lipca 1886 r. l. 6032, należycie stylizowane i udokumentowane, należy wnosić za pośrednictwem właściwych c. k. Rad szkolnych okręgowych najdalej do dnia 15. września r. b. Adres komisji egzaminacyjnej: ulica Skarbkowska l. 39.

O burzach, które tak dotkliwe poczyniły d. 2. bm. szkody w wielu okolicach, przytaczamy jeszcze dalsze wiadomości: W Zielonkach niedaleko Krakowa nastąpiło wśród grzmotów i ani na minutę nie ustających błyskawic częściowe oberwanie się chmury. Rzeczka Bielucha, płynąca przez środek wsi, tak raptownie wezbrała i wystąpiła z brzegów, iż zagroziła powodzią. Wójt gminy Jan Orzechowski, widząc niebezpieczeństwo, wezwał przerażonych mieszkańcow do ratunku. Uczniowie 3. roku szkoły kadeckiej w Łobzowie, bawiący w Zielonkach dla studjow zdejmowania map, słysząc popłoch i krzyk we wsi, pospieszyli z własnej woli z zastępcą oficera 80. pułku piechoty Aleksandrem Paszkiewiczem na czele na miejsce niebezpieczeństwa i przekopali trzy groble, przez które woda miała wolny odpływ w dolinę, prowadzącą za wieś. Tym sposobem, pomimo ciągłej ulewy, niebezpieczeństwo gminę ominęło. Wójt podziękował uczniom w imieniu gminy za tak energiczną i szybką pomoc. — Przy niesieniu pomocy z odwagą i energią pracowali także zastępca oficera 5. batalionu obrony krajowej Swacha i kapral inżynierji Rob.

Z pod Babiej Góry donoszą: Naszą ubogą górską wieś Sidzinę dnia 2. b. wielkie spotkało nieszczęście. Grad, ważący do ćwierć kilo w nadzwyczaj przytem gęstej i wielkiej ilości, zniszczył do szczętu plony na obszarze 18 ról. Szkoda wynosi przeszło 10.000 zł. Wielu gospodarzy zostało tak bez chleba, że dziś już nie ma co jeść, a zbiorów nie może się już spodziewać. Każdy z litościwych serc, ktoby chciał ulżyć tym nieszczęśliwym łaskawą jałmużną — spełni jeden z najlepszych dobroczynnych uczynków.

Noc z dnia 2. b. m. smutnie się zaznaczyła w całem Królestwie. Skutki tej nawalnicy są większe, niż nawet przypuszczać można było. Sądząc z opisów w dziennikach warszawskich szczególnie srogą była burza w gubernjach radomskiej i kieleckiej. Tam szalał orkan porywający całe domy, przewracający stare drzewa jak tyczki, a fale wezbranej wody unosiły mosty, sążnie drzewa, stogi zboża, siana, przerywały szosy, gościńce, jednem słowem spustoszenia straszne. Ze Starachowic piszą, iż cała dzielnica fabryczna wygląda jak po przejściu nieprzyjaciela, który niszczył wszystko co napotkał na drodze. Okoliczni obywatele ziemscy ponieśli ogromne straty przez zamoczenie wszystkich zbiorów tegorocznych. Niektórzy biedniejsi są zupełnie zrujnowani.

Podobne relacje nadeszły z gubernji siedleckiej i łomżyńskiej. Pod Łukowem burza zniszczyła drogi, połamała tysiące drzew, a pioruny spaliły kilka zabudowań. W lasach międzyrzeckich znaleziono kilka zabitych przez grad zajęcy. Kule gradowe przechodziły wielkością jajka gołębie. Z okolic Pułtuska, Serocka, Łomży i Mław, nie weselsze nadchodzą wieści. Wszędzie straty obliczane są na tysiące rubli.

W Radomiu strumienie deszczu spadały tak gęsto, iż całkowicie zasłoniły sobą światło latarni. W Dęblinie na samej stacji kolejowej wicher wyrwał przeszło 400 szyb. W Bzinie, podczas burzy, stojące na stacji wagony towarowe, pchnął wicher po szynach z tak gwałtowną siłą, iż te uderzywszy o stojącą naprzeciw lokomotywę, spiętrzyły się, przyczem dwa wagony rozbite zostały doszczętnie, kilka zaś silnie uszkodzonych, jak niemniej potłuczoną została lokomotywa, na którą wagony te wpadły, dozwalając cudem prawie ujść cało maszyniście i pomocnikowi, siedzącym na maszynie. Pomiędzy Strzemieszycami a Olkuszem komunikacja kolejowa została przerwaną.

Zboże stojące na pniu jeszcze poszarpane zupełnie, stratowane, jednem słowem prawdziwa ogólna klęska.

Utonął w Sanie pod Jarosławiem artylerzysta Slawik, syn kawiarza wiedeńskiego. Slawik poszedł się kąpać z kilku towarzyszami do rzeki w miejscu, gdzie kąpiel dla silnego prądu jest wzbronioną. Slawik wskoczył do wody i ledwie zaczął pływać, porwany przez wir utonął, zanim koledzy mogli mu z pomocą pospieszyć.

† **Stanisław Ruszczyc,** uczestnik powstania z 1863. roku, żołnierz meksykański, w ostatnich czasach urzędnik magistratu miasta Krakowa, zmarł wczoraj w 46. roku życia. Zmarły pochodził ze starego szlacheckiego rodu na Litwie. Brał czynny udział w powstaniu 1863 roku w oddziałach Narbutta i Wróblewskiego. Po upadku powstania pod gradem kul przeszedł pod Mielcem Wisłę i dostał się do Galicji, gdzie go internowano. Później wstąpił do formujących się właśnie legjonów meksykańskich i odznaczył się chlubnie w bojach. Po zdetronizowaniu cesarza Maksymiljana powrócił w 1867 roku do Krakowa i odtąd służył gminie najpierw w straży ogniowej, później aż do zgonu jako dyetarjusz w magistracie. Zmarły pozostawił żonę i córkę, dla których po długoletniej ciężkiej pracy nie zapewnił chociażby najskromniejszego utrzymania z emerytury, gdyż nie był etatowym urzędnikiem.

† **Ksiądz Albin Nałęcz Felsztyński,** proboszcz uhnowski i kanonik honorowy kapituły przemyskiej, zmarł dnia 26. lipca b. r., licząc lat 49. Choroba sercowa trapiąca go od lat 10, groźnie wystąpiła w ostatnich miesiącach, nie podnosił się z łóżka od długiego czasu i wśród strasznych męczarni dokonał życia. Niedługi pobyt w Uhnowie zaznaczył nieboszczyk usilnem staraniem o upiększenie świątyni a mająteczkiem rozporządził na cele publiczne.

† **Ferdynand Raab,** pierwszy kustosz nadwornej bibljoteki w Wiedniu umarł przed kilku dniami w Aussee w 64. r. życia. Zmarły był człowiekiem wysoko wykształconym i niezmordowanym poszukiwaczem na polu dziejów teatrów.

Rozpaczliwe stosunki. Czytamy w *N. Reformie*: Deputacja stowarzyszenia szewców krakowskich z przeszło 40 osób złożona, była wczoraj u wiceprezydenta p. Friedleina z prośbą o wzbronienie firmie Fränkla, mającego warstaty w Mödling pod Wiedniem, założenia w Krakowie handlu gotowem obuwiem. Mimo szczegółowego wyjaśnienia, udzielonego im w tej mierze, że wydanie zakazu przeciw założeniu podobnego handlu, wobec obowiązujących przepisów ustawy przemysłowej jest rzeczą wprost niepodobną, delegaci długo nie chcieli się oddalić, grożąc, że w razie nieprzychylenia się do ich prośby, rozpuszczą wszelką czeladź.

Wyższy kurs szkoły wojennej w Wiedniu, liczący przeszło 40 oficerów, pomiędzy którymi znajduje się również i młody arcyksiążę Leopold Salvator, mający obecnie rangę kapitana, — jak donosi *N. Reforma* — przybywa wraz z przewodniczącym mu generałem w dniu 11. bm. na trzechdniowy pobyt do Krakowa.

Rysunki Andriollego. Znany ilustrator warszawski, który przez czas swojego pobytu w Paryżu wyrobił sobie tam szerokie stosunki w świecie artystycznym i wydawniczym, otrzymał świeżo zamówienie na całą serję ilustracji. Ilustracje te mają ozdobić dzieło włoskiego dygnitarza i uczonego Cezarego Correnti, historję naszego kraju, obszernie w czterech tomach opracowaną. Pierwszy tom tego dzieła, mającego wyjść prawie jednocześnie w językach włoskim i polskim, wkrótce już opuści pracę.

Walka orłów. Na tutejszej strzelnicy wojskowej żyły od zimy w przykładnej zgodzie dwa orły, hodowane przez zarząd strzelnicy w olbrzymiej drucianej klatce. Nagle we wtorek po południu posprzeczali się ze sobą obaj dynaści ptasiego rodu i przyszło do strasznych zapasów. Po upływie kilku minut, młodszy i słabszy był poraniony, lecz zwycięzca nie poprzestając na moralnej satysfakcji, rozszarpał pokonanego „kuzyna“ i zjadł go z kretesem... — Fenomenalnej tej walce orłów przypatrywało się kilkunastu oficerów obecnych na strzelnicy, wszystkie jednak ich starania, aby uwolnić słabszego orła ze szponów rozsrożonego przeciwnika, były daremne.

Królowa serbska Natalja bawiąca obecnie w Belgji w Scheveningen wynajęła tam willę „Golfsicht“ i żyje w niej w zupełnem odosobnieniu. Królowa nie przyjmuje nikogo prócz posła rosyjskiego hr. Kapnitza. Król i królowa belgijscy, którzy chętnie widują u siebie znakomitości obce, zdają się nic nie wiedzieć o pobycie „hr. Takowy“, pod którem to nazwiskiem Natalja bawi na morskiem wybrzeżu. Tak samo rejent Brunszwiku ks. Albrecht pruski, mieszkający w sąsiedniej willi, nie pospieszył się ze złożeniem wizyty królowej.

Z miłości. Czytamy w *Kur. Rzesz.* Wysłużony podoficer tutejszego 40. pułku D. zakochał się na zabój w pięknej Gołdzi, szynkareczce z „doliny szwajcarskiej“. Brak wzajemności nie stawał wcale na przeszkodzie zakochanemu adonisowi, jedyną przeszkodą połączenia się zakochanych jest różnica wiary. D. jest katolikiem, Gołdzia izraelitką. Ponieważ familia Gołdzi na przejście jej na wiarę katolicką zezwolić nie chciała, więc zakochany D. postanowił przeszkodę tę usunąć przejściem na wiarę żydowską! W tym celu udał się do rabina tutejszego, ten jednak z niewiadomych powodów odmówił zezwolenia... D. udawał się także do innych rabinów, jednak również nadaremnie, zezwolenia bowiem nigdzie nie uzyskał. Wobec tego zrozpaczony postanowił odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru, i to — zapewne dla lepszego efektu — w obecności swej ukochanej!... Gołdzia rzeczą naturalną wyrwała mu z ręki rewolwer, a krzyk jej zgromadził liczne grono ciekawych, nawet ajenta policyjnego, a ten skonstatował, że rewolwer, którym zakochany młodzieniec zamierzał położyć kres swym doczesnym cierpieniom, niestety! pewnie przez zapomnienie — nie był nabity!... Wypadek ten zmiękczył serce ojca nadobnej Gołdzi, który podobno już skłania się dać zezwolenie córce swej na przejście na wiarę katolicką.

Polki kształcące się na wszechnicy genewskiej chlubnie się odznaczyły w roku bieżącym. Wydział literacki, w sekcji nauk społecznych, ukończyła Wanda Cezaryna Wojnarowska ze stopniem licencjantki nauk społecznych, a J. Formińska uzyskała stopień bakalarski z nauk przyrodniczych; egzaminy roczne wreszcie zdały z odznaczeniem studentki: Zarębianka, Radłowska i Szczawińska. Z końcem roku szkolnego na uniwersytecie genewskim zapisanych było Polek szesnaście.

W Paryżu z pomiędzy studentek Polek ukończyły wydział medyczny: Lipińska, Pobujewska, Helena Finkelsteinówna, Danyszowa, Olszewska, Salicka i Fajubindówna.

Posiedzenia Rady miejskiej nie będzie dzisiaj ponieważ nie ma nadziei, aby się zebrał komplet.

Podziękowanie. Zarząd Towarzystwa drukarskiego „Ognisko“ we Lwowie, składa niniejszem podziękowanie JWP. prezydentowi E. Mochnackiemu za łaskawe zezwolenie na wypożyczenie dekoracyj, potrzebnych do upiększenia ogrodu Kisielki podczas zabawy ogrodowej tegoż Towarzystwa, w dniu 22. lipca b. r., szanownej dwunastce „Echo“ za bezinteresowny współudział w wykonaniu części wokalnej, oraz pp. J. Władyce i J. Witoszyńskiemu, amatorom, za dzielne odegranie dwóch humorystycznych monologów. Lwów dnia 8. sierpnia 1888 r. *J. Neuman*, przewodniczący. *J. Chęciński*, sekretarz.

Nominację na rzeczywiste nauczycielki otrzymały: Marjanna Zawirska i Antonina Boziewiczówna we Lwowie.

Galic. akcyjny bank hipoteczny. Z dniem 31. lipca 1888 było w obiegu: 5 proc. listów hipotecznych 14,169.500 gld.; 5 proc. premiowanych listów hipotecznych 13,076.400 gld.; asygnacyj kasowych 2,558.500 gld.

Zapis. Ś. p. Erazm Dylewski, lekarz na Wołyniu, zapisał sumę 24.000 rubli na stypendja przy uniwersytecie warszawskim. Z ofiary tej korzystać mogą przedewszystkiem członkowie rodziny Dylewskich i Kiersnowskich, rodem z gubernji wileńskiej i grodzieńskiej.

Z izby handlowo-przemysłowej. Dnia 12go b. m. odbędzie się w sztabie pułku piechoty nr. 80 w wielkich koszarach przy ulicy Zamarstynowskiej, l. 7, licytacja zużytych przedmiotów umundurowania i uzbrojenia.

Teatr ruski pod dyrekcją J. Biberowicza i J.

W. Krzysztofowicz

Kraków, linja A-B, 37,

Pierwszy fabryczny skład

Farb i Materyałów

poleca

Farby olejne
zupełnie do użytku gotowe, do pociągania drzwi, okien, podłóg, dachów, sprzętów gospodarczych i t. p.

Farby cementowe
do fasad
w 36 odcieniach.

Lakiery
angielskie i krajowe
do drzewa, skór i żelaza.

Oliwy i oleje
do maszyn
Tłuszcze i smarowidło
do osi,
Bleiweis, Minia, Borax.
Calofonja, Tektury, Kłaki, Łój itp.
Do robót artystycznych
farby olejne, akwarelowe, pendzle, firnisy, olejki, werniksy, stalugi, płótna, malarskie i t. p.

Preparaty
Franciszka Kwizdy
po cenach najniższych
Srodki desinfekcyjne
jako to:
kwas karbolowy, siarczan żelaza, chlorkalk i t. p.
Wyłączny skład dla Galicji
„Carbolineum Avenarinsa"
jedyny środek, zabezpieczający drzewo od zepsucia przez wilgocie i działania zmienego powietrza.

Linoleum
chodniki, zasłanki pod umywalnie, łóżka, biórka również do usłania całych posadzek.

Maty
kokosowe i manilla.

Wysyłki pocztą i koleją żelazną załatwiają się bezzwłocznie.

Poleca się

HOTEL WARSZAWSKI

pod l. 5. plac Bernardyński we Lwowie
(w pobliżu c. k. Namiestnictwa urzędu cłowego i innych,
obok c. k. jeneralnej komendy).

Hotel posiada **50 pokoi** na **40 numerów** podzielonych po cenie **od 60 ct.** z pościelą aż **do 3 złr.** za dobę. **Za pobyt na 7 dni** opuszcza się z cen **znaczny opust. Za najem miesięcznie** płaci się **z pościelą i usługą** od **12** złr., **15** złr., **18** złr., **21** złr. do **60** złr. **Tramway** (kolej konna) prowadzi **aż do hotelu** warszawskiego. **Restauracja pierwszorzędna** o cenach jak najumiarkowańszych.

Z poważaniem *Zarząd.*

Poleca się czytelnikom wiejskim, oraz wszystkim przyjaciołom oświaty, następujące książki ludowe, znajdujące się w księgarniach **K. Prószyńskiego** (Krakowskie-Przedmieście Nr. 43), **Teodora Paprockiego** (Nowy-Świat Nr. 41) i **w księgarni Polskiej we Lwowie.**

1. Podarunek dla młodzieży. Książka do czytania dla tych, co nie chcą być ciemnymi, przez W. Olszewskiego. Wydanie drugie powiększone. Stron 280. Cena egzemplarza broszurowanego 30 kop. — W oprawie tekturowej kop. 35.

Książka zbiorowa składająca się z blisko 130 artykulików treści przyrodniczej, moralnej i społecznej, z bajek, zagadek, wierszy etc., objaśnionych 50 drzeworytami. Używana być może z korzyścią prócz czytania samodzielnego i do nauki w szkółkach i przez starsze dzieci i młodzież wiejską.

2. Opowiadania o ciekawych i pożytecznych rzeczach. Przez W. Olszewskiego. Wydanie 2. Stron 184. 20 kop. — W opraw. 25.

Zbiorek ten zawiera artykuliki treści również przyrodniczej, moralnej i spułecznej, i stanowi niejako wyższy stopień książki poprzedniej. Może być czytaną przez starszą młodzież i dorosłych. Książkę zdobią 2 mapy i 30 rysunków.

3. Pogadanki o niebie i ziemi. Z 3 obrazkami, przerobił z orzginału H. W. (Chwilowo wyczerpane.) Kop. 10.

4. O owadach szkodliwych i pożytecznych w gospodarstwie. Spolszczył W. Olszewski z 24 rysunkami. Kop. 10.

Obejmuje krótki rys życia, obyczajów i znaczenia dla gospodarstwa rolnego najważniejszych żuków krajowych.

5. Maszyny parowe i Koleje żelazne. P. W. Olszewskiego, z portretem Stefensona, mapką kolei w Królestwie polskiem i wielu rysunkami. Kop. 10.

Po wstępie, wyjaśniającym w ogóle znaczenie maszyn, jako pomocnika w pracy ludzkiej, podaną jest krótka historja wynalezienia i stopniowego ulepszenia maszyny parowej i parowozu, oraz życiorys Stefensona.

6. Nauka rachunków dla samouków. P. S. Różańkiego. Jest to nauka liczenia ustnego i piśmiennego, oraz czterech działań, z licznemi zadaniami, zastosowanemi do życia wieśniaka. Kop. 15.

7. Co robić aby być zdrowym i długo żyć? P. J. Zielczaka z 2 rysunkami. Kop. 10.

Jest to króciutki zbiór najważniejszych przepisów hygieny.

8. Co robić, gdy kto zachoruje? P. J. Zielczaka z dwoma rysunkami. Kop. 5.

Książka ta zawiera krótkie rady niesienia choremu pomocy przed przybyciem lekarza.

9. Stara Baśń. Z powieści J. I. Kraszewskiego, skróciła F. M. Kop. 10.

10. Kuźma Jeż. Z powieści T. T. Jeża „Historja o pra-pradziadku", skróciła F. M. Kop. 10.

11. O rolę. Obrazek obyczajowy W. Marrené-Morzkowksiej. K. 6.

12. Prawdziwa historja o Szymku parobku i Zofce Pawelcównej. Obrazek obyczajowy p. Antoszkę. Kop. 5.

13. Bandoska. Obrazek obyczajowy p. W. Olszewskiego. K. 10.

14. Snopek. Książka dla dzieci wiejskich p. R. M. — Jest to zbiór artykulików, wierszy etc., dających dziecku stopniowe pojęcie o jego otoczeniu, zaczynając od samego siebie i chaty rodzinnej, a kończąc na tem, co widzi na niebie. (Wkrótce wyjdzie z druku).

15. Pan Adwokat. Z powieści p. El. Orzeszkowej: „Niziny" (wkrótce wyjdzie z druku). 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 14 mogą być używane do nauki i przez dzieci inteligencji.

Podania o posady, ogłoszenia sprzedaży, poszukiwania spólników i wszelkie inne ogłoszenia dla wszystkich austrjackich i zagranicznych gazet i pism fachowych przyjmuje i ekspedjuje **najtaniej, szybko i w formie najodpowiedniejszej celowi po cenach oryginalnych.**

Ekspedycja anonsów **Rudolfa Mossego**
w Wiedniu I. Seilerstätte 2.

LAKIER
czarny matowy
do tablic szkolnych
poleca
Józef Hanke
Lwów, Rynek l. 38.

pod „Czarnym Psem".

Zgubiono **na Pohulance** w ogrodzie naprzeciw browaru tak zw. różannym w niedzielę 5go b. m. o godzinie 7ej wieczorem **zarzutkę męską** koloru popielatego, z materji kamgarnowej (diagonal) z podszewką jedwabną, z firmą: Jungbauer & Themesl, Wien, Graben. Oddawca otrzyma 10 złr. nagrody. Zgłosić się ulica Mickiewicza l. 12. II. piętro.

Ważne dla pp. Szewców!
W lokalu przedtem Towarzystwa handlu skór.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Interesantów, że z dniem 4. sierpnia b. r. otworzyłem handel skór, oraz wszelkich przyborów szewskich również gotowych wierzchów w Rynku l. 10. w podwórzu. [Zamówienia wierzchów przyjmuje się według miar centymetrycznych]. Z szacunkiem

Józef Barszczyński.

Nowo otwarta
Pracownia krawiecczyzny
damskiej

poleca się szanownej publiczności staranną robotą wszelkich **sukien damskich** jakoteż **ubiorków dla dzieci,** według najnowszej mody.

Anna Hillenbrand
ulica Żółkiewska l. 107A. parter.
Kolej konna na miejsce.

Kakao w proszku (entölt)
wyborny w smaku a połowę tańszy jak holenderski w puszkach
$^1/_4$ kilogr. i $^1/_8$ kilogr.
Cena 75 ct. i 40 ct.
poleca **parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych**
Henryka Tretera
Lwów, ulica Kopernika l. 3.

Pół kilo najwyborniejszych cukrów mięszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 złr. 20 ct.

Pół kilo karmelków mięszanych 75 centów.

Zamówienia z prowincji wysełą się odwrotną pocztą za zaliczką.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1 $^1/_2$ centa od wyrazu.

P. Zacchi we Lwowie Wałowa 1. poleca figury i ozdoby architektoniczne. 151

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 157

Rodzice życzący posyłać córki swoje do zakładów naukowych we Lwowie — znajdą opiekę macierzyńską pod przystępnemi warunkami — na żądanie konwersacja francuska lub niemiecka i początki fortepianu. Wiadomość bliższa w administracji Kurjera Lwów. 209

Tylko krótki czas! Wysprzedaż mebli w handlu Kiczalesa ul Teatralna l. 7. naprzeciw katedry. 238

Nauczycielka egzaminowana, udzielająca również naukę rysunków, języka francuskiego i gry na fortepianie, jest chętna przyjąć obowiązek udzielania takowej choćby codziennie we Lwowie. Bliższa wiadomość F. S. M. poste restante Lwów. 264

Poszukuje się mieszkania złożonego z **dwóch pokoi i kuchni,** z dwoma wejściami, na piętrze, z oknami od ulicy. Zgłoszenia uprasza się adresować do administracji „Kurjera" litera M. 262

Magazyniera poszukuje się do młyna parowego w Kamionce Strumiłłowej. Ubiegający się winni się wykazać posiadaniem języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie, a o ile można też znajomością praktyki kupieckiej. Podania w odnośne świadectwa zaopatrzone wnieść należy do Dyrekcji młyna parowego w Kamionce Strumiłłowej. 267

Zakład drohowyzki potrzebuje **czeladnika rzeźnickiego** z pensją 10 zł. miesięcznie, życiem, mieszkaniem i t. d. Wiadomość w Administracji fund. Skarbkowskiej, gmach teatralny I. piętro, L. drzwi 12. 263

Realność do sprzedania w pobliżu Lwowa: 65 morgów, dom murowany i młyn o dwu kamieniach. Wiadomość w administracji Kurjera. 269

Apteka jest do wydzierżawienia w miasteczku, siedzibie sądu powiatowego i dwóch lekarzy.—Łaskawe oferty pod „N. R." w administracji naszego dziennika. 259

Uczeń siódmej klasy gimnazjalnej poszukuje posady nauczyciela, lub jakiejkolwiek pracy zaraz na wsi lub tuż na miejscu. Rekomendacje posiada od znanych osób. Wiadomość u p. Kotwicza Kalickiego, ulica Balonowa l. 3. 277

Zakład wychowawczy dla chłopców Władysława Axentowicza w Kołomyi poszukuje metra do muzyki, języka francuskiego, jakoteż konwersacji francuskiej i niemieckiej. 274

Praktykant z dobrego domu znajdzie umieszczenie w handlu mieszanym. O. Armatys w Borszczowie. 276

Poszukuje się starszej osoby pojedynczej do pilnowania dzieci i utrzymywania porządku w domu. Bliższa wiadomość u p. Müllera ulica Szymona l. 2. od godz. 10. rano do 12-tej. 273

Osoba mówiąca po francusku do konwersacji w wolnych chwilach znajdzie pomieszczenie Halicka l. 12. I. piętro. 271

Pomocnik handlowy, korzennik, z dobremi świadectwami jest gotów przyjąć posadę pod bardzo skromnemi warunkami. Łaskawe zgłoszenia pod M. G. poste restante Strzeliska nowe. 272

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

2 **pokoje kawalerskie** przy ogrodzie jezuickim, z komfortem umeblowane, z oddzielnem wejściem, na I. piętrze są do odnajęcia natychmiast na czas wyjazdu. Zgłaszać się do dozorcy domu, ulica Brajerowska liczba 20.

4 pokoje, przedpokój i kuchnia do wynajęcia od 1. sierpnia, plac Marjacki l. 9. II. piątro. Bliższa wiadomość tamże od godziny 3 do 4 po południu. 130

Ulica Hetmańska 22 — 8 pokoji z kuchnią, spiżarnią i przynależytościami na II. piętrze od 1. Października b. r. do wynajęcia. 251

Do wynajęcia pomieszkanie ulica Zimorowicza (boczna) liczba 7. 4 pokoje, przedpokój, kuchnia. 241

Ulica Garncarska l. 32. pomieszkania 2, 3 pokoje i kuchnia do wynajęcia. 242

6, 4, 3, 2 pokoje z przynależytościami, **pokój i kuchnia, pomieszkania kawalerskie sklepy,** przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera.** 145

Zygmuntowska 17. I. piętro 5 pokoi z kuchnią. 1168

Sklep, Rynek 4. 265

7 pokoi, przedpokój, garderoba z kuchnią przy ulicy Batorego 38. I. piętro. zaraz do wynajęcia. Wiadomość tamże. 268

6 pokoi z przynależytościami i stajnią do najęcia. Tamże koń oficerski do nabycia Łyczaków l. 3. 275

Plac Chorążczyzna l. 4., 3 pokoje, salon z przedpokojem, kuchnią, oraz z praczkarnią, strychem i piwnicą od 15. Września b. r. do wynajęcia Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 670

Korespondencje prywatne.

Kochany Adolfie!

Dlaczego nie przyszedłeś? Czy się może gniewasz? Oczekuję wyjaśnienia pod znanym adresem. Twoja Julja. 270

Jan Łatuszyński l. 19. Rynek we Lwowie poleca się Szan. Publiczności jako nacieracz, biegły w swoim zawodzie. 296

Desinfekcja!
Wszelkie sposoby środków do desinfekcji poleca **najtaniej**
Alojzy Hübner
we Lwowie
ulica Karola Ludwika licz. 13.
dawniej cukiernia Rotlendera.

buchła z powodu napadu ze strony Francji; Niemcy jednak żądają neutralności na każdy wypadek, gdyby nawet armja niemiecka musiała zaczepnie wystąpić, gdyż napastnik nie bywa zawsze wyzywającym.

Dyplomata opowiadający, zapewnia, że sprawa ta nie została rozstrzygnięta.

Co się tyczy Bułgarji, twierdzi on, że książę Ferdynand nieuznany przez nikogo, może z łatwością być usuniętym. Nikt nie bronił Rosji okupować Bułgarję; przeciwnie Niemcy od początku środek ten uważali za właściwy — Rosja jednak nie chciała się tego podjąć. Ona i obecnie nie chce przystąpić do okupacji, mimo że ma zapewnioną(?) neutralność Austro-Węgier — przez wzgląd na Bułgarów i na Słowianów austrjackich. Bułgarskiej jednak kwestji nie rozwiążą sami Bułgarzy —"i bez okupacji nie da się to uskutecznić".

Przytaczamy powyższą relację dla tego, ponieważ niejednokrotnie będą się na nią powoływać różne pisma i niezawodnie wywoła duskusję.

Rzym 6. sierpnia. Wybuch wulkaniczny na jednej z wysp Liparyjskich, Vulcano, przybiera coraz większe rozmiary. Ogniem ziejąca góra wyrzuca kamienie i żużle, burząc domy i niszcząc winnice. Cała wyspa pokryta białym popiołem. Najwięcej ucierpiało miasto Porto i okolica. Mieszkańcy tłumnie opuszczają wyspę. Huk podziemny daje się czuć na Sycylji, dokąd wiatr także popiół zanosi.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Spółka krajowa dla handlu hurtownego (z poręką ograniczoną) przekształcająca się na „Towarzystwo krajowe dla handlu i przemysłu", odbyła we Lwowie 3. bm. walne zgromadzenie pod przewodnictwem p. Albina Soleckiego jako prezesa rady zawiadowczej stowarzyszenia i w obecności notarjusza Jana Rastawieckiego, urzędującego w zastępstwie p. Juljana Szemelowskiego. Po przyjęciu sprawozdania rady zawiadowczej, odczytanego przez p. Ludwika Ramułta przyjęto także sprawozdanie z czynności dyrekcji, które przedstawił p. Wacław Lech.

Zamknięcie rachunkowe za I. półrocze br. wykazuje obrót kasowy stowarzyszenia, od 1. stycznia do 30. czerwca br. 60.214 zł. 70 ct., a bilans jego z dnia 30. czerwca br. przedstawia, iż stan czynny przewyższa stan bierny o zł. 796.19 czyli, że tyle jest zysku za półrocze ubiegłe, który z końcem roku wejdzie w rachunek zysku całorocznego i wtenczas do rozdziału przypadnie.

Zgromadzenie zatwierdziło wybranego przez radę zaw. p. Wenantego Szydłowskiego, kasjera stowarzyszenia, na jednego z dyrektorów, a to na miejsce ubyłego z dyrekcji p. Dyonizego Kośnierskiego. Dla uzupełnienia rady zawiadowczej wybrano na jej członków pp. Juljana Cybulskiego architektę i właściciela realności Jana Knauera, kupca i właściciela realności i Stanisława Szczepanowskiego posła do Rady państwa, na brakującego zaś jednego zastępcę członka rady zaw. wybrany został p. Ludwik Głowacki, właściciel fabryki pudełek papierowych i realności w Zamarstynowie koło Lwowa.

Zamykając zgromadzenie, po wyczerpaniu porządku dziennego prezes wyraził wiarę w dalsze coraz pomyślniejsze powodzenie stowarzyszenia, które podjąwszy w pierwszym rzędzie sposobem praktycznym nader ważną sprawę krajowego przemysłu tkackiego, zasługuje rzeczywiście na ogólne uznanie i szczere poparcie. Zaznaczył też, że wymownym dowodem uznania ze strony wielce poważnej jest udzielenie stowarzyszeniu z funduszów zarządzanych przez wysoki Wydział krajowy zasiłku 5000 zł. w formie 3prct. pożyczki na lat 5, a to na rozszerzenie produkcji tkackiej. Zaznaczył dalej, że odbyt wyrobów tkackich własnej produkcji stowarzyszenia jest bardzo dobry, w obec czego coraz więcej tkaczy zatrudniać ono będzie. Towar jego odznacza się dobrocią i nadzwyczajną taniością, więc musi być chętnie kupowany. Oznajmił w końcu, że z rozwojem stowarzyszenia, biuro tegoż i skład towarów (płócien i bielizny stołowej z czysto lnianej przędzy) przeniesiony został obecnie z ulicy Kopernika do lokalu obszerniejszego w środku miasta, w ulicy Akademickiej l. 8.

Dla producentów. Intendantura I. korpusu ogłasza licytację na dostawę *siana, słomy na podściołkę, słomy do łóżek i węgla kamiennego* na rok jeden, mianowicie od 1. października roku 1888 do 30. września 1889 roku. Mianowicie artykułów tych potrzeba dla następujących stacyj: Przemyśl 600 cetn. metr. węgla kamiennego, Sambor 630 i 270 słomy, Sanok 162 siana, 62 i 150 słomy, Krakowiec 1960 siana, 960 i 54 słomy, Drohobycz 12 cetn. słomy. Rozprawa dzierżawna dla powyższych stacyj odbędzie się 16. sierpnia o godzinie 10. rano w magazynie wojskowym w Przemyślu.

Dla Tarnowa potrzeba: 3300 i 600 cetn. słomy, 1600 węgla, dla Nowego Sącza 130 siana, 49 i 50 słomy. Rozprawa dzierżawna w Tarnowie 20go b. m. o godzinie 10. rano.

Rzeszów 3200 i 600 cetn. słomy, 260 węgla, Głogów 1960 siana, 960 i 54 słomy, Kolbuszowa 2040 siana, 1000 i 60 słomy, Trzęsówka 1960 siana, 960 i 54 słomy, Sędziszów i Ropczyce tyleż każdego, Dębica 2040 i 225 słomy. Rozprawa dzierżawna 21go b. m. o godzinie 10. rano w Rzeszowie.

Wadowice 3420 cetn. siana, 1380 i 240 słomy, Chrzanów, Kęty, Wieliczka, Niepołomice po 1960 siana, 960 i 54 słomy, Bochnia 960 i 54 słomy. Rozprawa dzierżawna w Krakowie 24go b. m. o godz. 10. rano.

Jarosław 300 węgla, Przeworsk 1960 siana, 960 i 54 słomy, Radymno 1900 i 216 słomy, Łańcut 3900 i 228 słomy, Żołynia 1960 siana, 960 i 54 słomy, Żuków 3920 siana, 1920 i 168 słomy. Rozprawa dzierżawna 28go b. m. w Jarosławiu o godzinie 10. rano.

Oferty mają być podane komisji rozpraw w dniu przeznaczonym do rozprawy do godziny 10. rano. *Gminy są uwolnione od poręcznego i kaucji.* Bliższe warunki w kancelarjach magazynów wojskowych powyżej wymienionych.

Nadesłane.

Dziś we **Czwartek** t. j. 9. bm. na Górze zamkowej

Wielki koncert smyczkowy

pułku br. Ringelsheim Nr. 30.

Z poważaniem *Józef Wenzel.*

Wszech nauk lekarskich

Dr. F. Stokłosiński

sekundarjusz szpitala powszechnego mieszka przy ulicy Wałowej l. 3., i ordynuje od 2—4. po południu.

Mieszkam teraz i ordynuję Syk tuska 13.

Wszech med. dr. Fiałkowski

Dr. Antoni Roicki

(Antoni Berger)

specjalista dla chorób płciowych

Poradnik jego 1 złr. 20 cent.

(koszta pocztowe 30 cent.)

we Lwowie, ulica Karola Ludwika liczba 7.

Ordynacja dyskretna także listownie.

Wszech nauk lekarskich 54

Dr. L. St. Kossak

były asystent Uniwersytetu Jagiellońsk. i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie ordynuje **w chorobach wenerycznych i skórnych we Lwowie, ul. Wałowa nr. 29 od 3—5.**

Wino wprowadza kwasy do krwi ostrością szkodzące; kwasy niszczą i krew czyszczą Lippmanna Karlsbadzkie proszki musujące.

Przyjechali do Lwowa

dnia 7. sierpnia 1888.

Hotel ŻORŻA. Ks. St. Świdrygiełło-Świderski z Pukienic, M. hr. Borkowski z Mielnicy, M. hr. Tarnowska z Wołynia, R. Janicki z Łoszniowa, J. Leverson z Anglii, Wierzbicki z Drohobycza, J. Rosenstock z Rusiatycz.

Hotel WARSZAWSKI. P. Witoszyńska z Pieniak, H. Walter z Krakowa, J. ks. Dornwald z Sambora, F. Dębiński z Brzeżan, J. Szczepanowski z Pieniak, L. Gajewski z Węgier, Z. Pettesch ze Złoczowa.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Zimnejwody-Rudna: 4·04 popoł. osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

Lwów, z Izby handlowej

8. sierpnia 1888.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	211 50	214 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	220 —	223 50
Banku h potecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	275 —	279 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	98 80	100 —
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	101 10	102 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	92 50	93 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 —	102 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	94 10	95 10
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 —	102 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	94 20	95 25
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	89 40	91 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		54 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	103 25	104 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.		105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	90 50	91 50
Losy.		
Miasta Krakowa	20 25	22 25
„ Stanisławowa		34 --
Monety.		
Dukat holenderski	5 76	5 86
Dukat cesarski	5 78	5 88
Napoleonder	9 72	9 82
Półimperiał	10 11	10 22
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
Rubel resyjski papierowy	1 16	1 18
100 marek niemieckich	60 —	61 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 8 sierpnia 1888.	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	308 25	306 —
„ Banku anglo-austrjackiego	109 50	109 25
„ Unienbanku	213 —	213 —
„ kolei Karola Ludwika	213 25	212 50
„ kolei północnej	248 50	249 —
„ kolei południowej (Lombardy)	103 50	101 50
„ kolei państwowej	249 30	249 75
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	221 —	221 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	160 50	160 --
Losy komunalne wiedenskie		
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	116 25	116 25
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	103 50	103 25
Losy regulacji Cisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych	223 10	222 50
Renta węgierska złota 4 proc.	101 50	
Akcje Bankvereinu	95 75	95 50
Rosyjski rubel papierowy	117 87	117 75
Losy premjowane węgierskie	— —	
Akcje kredytowe		312 70
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondory		
Berlin, dnia — 1888. (godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		